

JULISŁAW ŁUKOMSKI
Kielce

ZAGROŻENIE ŚRODOWISKA NATURALNEGO PRZYCZYNY I PRÓBY ROZWIĄZAŃ

1. UJAWNIEŃ ZAGROŻEŃ

Odkrycie licznych zagrożeń środowiska naturalnego umożliwił m.in. rozwój ekologii, czyli nauki o zintegrowanej ekonomii przyrody ożywionej i nieożywionej, które stanowią nierozdzielalną całość¹. Ekologia (gr. *oikos* – mieszkanie, otoczenie; *logos* – słowo, nauka) to „dziedzina biologii, badająca stosunki między organizmami i ich zespołami a żywym i martwym środowiskiem”². Nauka ta nie poprzestaje na samym opisie objawów zagrożeń środowiska przyrodniczego i ludzkiego, lecz stara się wskazać także ich przyczyny. Obecnie staje ona wobec problemu antropopresji na będące skutkiem długotrwałego rozwoju systemu istot żywych, w których żyje ogromna liczba genetycznie odmiennych mikroorganizmów, roślin i zwierząt. Jej celem, „jako czystej nauki, jest zrozumienie bilansu oraz obiegu materii i przepływu energii w przyrodzie”³. Nauka ta skierowała zainteresowania uczonych na

¹ Zob. W. H. Johnson, L. E. Delaney, T. A. Cole, *Podstawy biologii*, przeł. M. Gołębiewska, H. Gutowska, H. Krzanowska, K. Śliwiński, Warszawa 1975, s. 27, 666. „Termin «ekologia» – pisze H. Remmert – został wprowadzony przed ponad stu laty przez Ernesta Haeckla, [który – J. Ł.] [...] powiedział [...], jest ona nauką o ekonomice przyrody *Haushaltslehre der Natur*” (*Ekologia*, przeł. B. Gruszczyńska, T. Wyszomirski, J. Chojnacki, Red. E. Symonides, Warszawa 1985 s. 8). „Dosłownie jest więc ekologia – pisze E. P. Odum – badaniem «domów» lub mówiąc szerzej «środowisk» [...] właściwiej jest definiować ekologię jako naukę o strukturze i funkcjonowaniu przyrody. [...] Ekologia, która zajmuje się badaniem ogólnych praw rządzących wszystkim, co żyje, jest jedną z kilku podstawowych dziedzin biologii” (*Ekologia*, przeł. A. Breymeyer, Warszawa 1969, s. 14-15).

² W. Kopałiński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1968, s. 200.

³ Remmert, dz. cyt., s. 9.

zagadnienie ochrony przyrody oraz jej zasobów, na problem równowagi biologicznych systemów w środowisku naturalnym człowieka. Dzięki temu powstała nowa dyscyplina naukowa, którą nazwano sozologią człowieka, a w Polsce w 1962 r. nadano jej nazwę: sozologia⁴.

Prace z zakresu problematyki ochrony środowiska naturalnego podjęto na szerszą skalę już na XXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, podczas której przyjęto rezolucję pt. *Problemy środowiska człowieka* i postanowiono zwołać w 1972 r. Konferencję Narodów Zjednoczonych poświęconą problemowi ochrony środowiska człowieka. *Raport U'Thanta* ogłoszony na XXIV Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w maju 1969 r. stał się w tej dziedzinie punktem zwrotnym. Ujawnił on bowiem ogólnoswiatowy kryzys ekologiczny. W raporcie tym zagrożenie środowiska naturalnego zostało ukazane po raz pierwszy kompleksowo, tzn. w aspekcie fizykochemicznym, biologicznym i społeczno-kulturowym w skali całej planety Ziemi⁵. Po ogłoszeniu wymienionego dokumentu pojawiły się liczne publikacje na temat zagrożenia ekologicznego. Tej problematyce poświęcono też wiele konferencji i sympozjów, np. Sympozjum Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ w Pradze w 1971 r. lub Konferencje Generalne UNESCO w 1970 i w 1972 r. Wkrótce powstał dzięki temu międzynarodowy program badań naukowych pt. „Człowiek a biosfera” (MaB = Man and Biosphere), a 2200 naukowców z 23 krajów świata wystosowało do Sekretarza Generalnego ONZ list w sprawie problemów ekologicznych⁶. Po stwierdzeniu zaś przez szwedzkich uczonych zanieczyszczenia Bałtyku, spowodowanego kwaśnymi deszczami i kumulowaniem się ciężkich metali oraz pestycydów w ciałach ryb i ptaków, Konferencja sztokholmska toczyła się w 1972 r. pod hasłem: „Tylko jedna Ziemia”⁷. Dziesięć lat później, w maju 1982 r., odbyła się w Nairobi sesja UNEP (Program Ochrony Środowiska ONZ), której uczestnicy postulowali wprowadzenie nowego ładu ekonomicznego. Ład ten stałby się instrumentem umożliwiającym zapobieganie nadmiernej eksploatacji środowiska, którą powodują rozrzutne modele konsumpcji⁸.

Problematyką zagrożenia środowiska zajął się także Klub Rzymski, tj. organizacja międzynarodowa do spraw badań rozwoju ekonomiczno-społecz-

⁴ Zob. B. Z a u f a l, *Walery Goetel. Sozologia a ekorozwój*, „Aura”, 1983, nr 1, s. 9. Nazwa „sozologia” pochodzi od gr. *sodzo* – chronię, ratuję, ocalam; *logos* – słowo, nauka.

⁵ Zob. U'T h a n t, *Raport Sekretarza Generalnego ONZ z dnia 26 maja 1969 roku. Człowiek i jego środowisko*, „Biuletyn Polskiego Komitetu d/s UNESCO”, 1969, nr 1, s. 7.

⁶ Jest to tzw. *Apel z Mentony*, który został doręczony Sekretarzowi Generalnemu ONZ w dniu 11 V 1971 r.

⁷ Zob. E. G a r ś c i a, *Od Sztokholmu do Nairobi*, „Aura”, 1982, nr 5, s. 2.

⁸ Zob. Nairobi 82. Nowa deklaracja, „Aura”, 1982, nr 9, s. 30.

nego ludzkości, założona w Rzymie w 1968 r. i zarejestrowana w ONZ. Sporządzone przez nią raporty przyczyniły się do wzrostu w świecie nastrojów katastroficznych. Pierwszy raport, pt. *Granice wzrostu*, wydany w 1972 r., dokonawszy analizy rozwoju współczesnej cywilizacji, zapowiada jej kryzys, który nastąpi w początkach XXI stulecia. Autorzy tego dokumentu, zwani zegistami, proponują jako rozwiązanie problemów „zerowy” rozwój gospodarki świata i „zerowy” wzrost ludzkiej populacji⁹. Drugi raport Klubu Rzymskiego, pt. *Ludzkość w punkcie zerowym*, poddaje krytyce tezę o „zerowym rozwoju” i proponuje koncepcję „ograniczonego wzrostu” jako środek służący likwidacji w świecie głodu i nierównomiernego rozwoju państw. Katastrofizm zawarty w obu wymienionych raportach odrzucili uczeni skupieni wokół Uniwersytetu Pensylwania, którzy w 1976 r. zgłosili w Filadelfii *Plan nowego porządku światowego*. Plan ten postulował zmiany w sferze finansowej, redukcję zbrojeń i zwiększenie skuteczności działań ONZ¹⁰. Był to znak, że w mentalności jednostek i w społeczności międzynarodowej powoli następowała zmiana hierarchii wartości. Wiele pisano o skutkach przemysłowej działalności człowieka. Wydaje się jednak, że za mało uwagi poświęcono jemu samemu.

W piątym raporcie Klubu Rzymskiego, w którym dostrzega się już pewną ewolucję poglądów, wezwano do zachowania pokoju w świecie i sprawiedliwego podziału dóbr Ziemi¹¹. Siódmy raport Klubu zwrócił uwagę na humanistyczny aspekt światowych problemów, a więc na tzw. czynnik ludzki. Raport ten wskazał, że nowe techniki chemiczne intensyfikacji plonów powiększają ubocznie społeczne i ekonomiczne problemy poprzez wzrost liczby bezrobotnych i pogłębianie się społecznej nierówności¹². Autorzy tegoż raportu przyjęli założenie, iż zachowanie godności ludzkiej stanowi cel, który wykracza poza problem „byle przetrwać”.

Problemy ochrony środowiska znalazły swoje odbicie również w międzynarodowym prawie. W 1968 r. obradująca w Teheranie Międzynarodowa Komisja Praw Człowieka podkreśliła, że postęp technologiczny może zagrozić prawom i wolności człowieka. Wydaje się, że dlatego XXIII Sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ postulowała „zapewnienie równowagi między postępem naukowo-technicznym a wzrostem intelektualnym, duchowym, kul-

⁹ Zob. Z. Świerczek, *Ekologia – Kościół i św. Franciszek*, Kraków 1990, s. 39. Do r. 1979 Klub Rzymski ogłosił 7 raportów.

¹⁰ Zob. S. Jastrzębski, *Nowy wzorzec cywilizacji – ochrona środowiska*, Warszawa 1981, s. 110-112.

¹¹ Zob. tamże, s. 114.

¹² Zob. J. Botkin, *Uczyć się bez granic. Jak zawrzeć „lukę ludzką”?* Warszawa 1982, s. 44-47.

turalnym i moralnym ludzkości”¹³. W wyniku dyskusji na ten temat w czasie Konferencji Sztokholmskiej powstała Deklaracja Sztokholmska, która wiąże koncepcję ochrony środowiska z zabezpieczeniem podstawowych praw człowieka. W drugim dokumencie, zwanym Proklamacją Sztokholmską, ochronę środowiska dla dobra obecnych i przyszłych pokoleń uznano za cel ludzkości. Zgodnie z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka stwierdzono, że „ludzie są tym, co jest najcenniejsze w świecie”¹⁴.

Najwięcej trudności na forum ONZ wzbudzał i nadal wzbudza problem demograficzny. Zasada 16 Deklaracji Sztokholmskiej widzi związek zagadnień demograficznych z ochroną praw człowieka i ekologią. Podkreśla jednak, że polityka demograficzna nie może naruszać podstawowych praw człowieka i małżonków¹⁵. O skali trudności w podejmowanych próbach rozwiązania tego problemu świadczy fakt, że zwołana przez ONZ w 1974 r. w Bukareszcie I Międzynarodowa Konferencja na temat Zaludnienia nie przezwyciężyła demograficznego lęku. Dlatego przedstawiciele Stolicy Apostolskiej przeciwstawili się jej uchwałom¹⁶. Podobnie dziesięć lat później deklaracja Stolicy Apostolskiej nie zaaprobowała w całości założeń II Międzynarodowej Konferencji ONZ na temat Zaludnienia (6-14 sierpnia 1984 r.) w Meksyku, ponieważ w deklaracji tej konferencji antykoncepcję uznano za zwykły środek planowania rodziny, a ludzi samotnych traktowano na równi z parami małżeńskimi¹⁷. Obecnie Kościół również starannie bada znaki czasu i wskazuje w świetle Ewangelii drogi socjologicznych rozwiązań.

2. BARIERA ODPORNOŚCI ISTOT ŻYWYCH SYTUACJE KRYZYSOWE

Obecnie jesteśmy świadkami coraz częściej pojawiającej się degradacji poszczególnych ekosystemów, spowodowanej przede wszystkim zanieczyszczenia powietrza, wody i gleby. Można twierdzić, że antropopresja na środowisko przyrodnicze potęguje się i wydaje w ostatnich latach gorzkie owoce¹⁸.

¹³ *Rezolucja 2450 – XXIII*. Cyt. za: K. K o c o t. *Prawnomiędzynarodowe zasady socjologii*, Warszawa 1977, s. 44.

¹⁴ Tamże, s. 65.

¹⁵ Zob. Ś w i e r c z e k, dz. cyt., s. 36.

¹⁶ Zob. J. M a j k a, *Etyka życia gospodarczego*, Warszawa 1980, s. 277.

¹⁷ Zob. *II Międzynarodowa Konferencja ONZ na temat Zaludnienia*, „L’Osservatore Romano”, 1984, nr 8/56, s. 28 (wyd. pol.).

¹⁸ Zob. S. K o z ł o w s k i, *Gospodarka a środowisko przyrodnicze*, Warszawa 1991, s. 210.

Coraz bardziej intensywny atak człowieka na biosferę wywołuje w środowisku naturalnym liczne niekorzystne zmiany fizyczne, chemiczne i biologiczne. Dwa pierwsze rodzaje tych zmian oznaczają zakłócenia w dotychczasowym stanie środowiska abiotycznego lub emitowanie do niego różnego rodzaju zanieczyszczeń. Zmiany biologiczne natomiast są rezultatem bez troskłej eksploatacji żywych zasobów świata roślinnego i zwierzęcego oraz niszczenia przez człowieka struktury różnych poziomów organizacji życia: molekuł, komórek, organizmów, populacji, biocenozy i ekosystemów¹⁹. Tego rodzaju atak na biosferę dokonuje się w wymiarze regionalnym lub globalnym poprzez wycinanie lasów tropikalnych, zabijanie dużych ssaków lądowych i morskich, zanieczyszczenie mórz i oceanów oraz wymieranie wielu gatunków roślin i zwierząt. Wspomniany atak na życie może oznaczać procesy globalne lub lokalne, które wynikają z przekroczenia progu wytrzymałości poszczególnych ekosystemów i barier odporności organizmów. „Przez bariery przyrodnicze rozumiemy lokalne ograniczenia warunkujące zachwianie funkcjonowania poszczególnych ekosystemów”²⁰. Zachwianie to powodowane jest naruszeniem ich homeostazy, czyli zdolności regulacji, która pozwala utrzymywać stałe warunki środowiska wewnętrznego. Załamanie się wspomnianej homeostazy prowadzi do katastrof ekologicznych, czyli „zniszczenia podstawowych walorów i zasobów naturalnych”²¹. Naruszenie równowagi w ekosystemach prowadzi także do zachwiania jej w poszczególnych organizmach i rodzi degradację. Degradacją ekosystemu jest „proces zubożenia organizacji biocenozy przez zmniejszenie liczby gatunków oraz ich liczebności, jak również ograniczenie funkcji wykonywanych przez ekosystem. Degradacja środowiska w wyniku antropopresji może w rezultacie doprowadzić do degradacji biocenoz i wystąpienia katastrof ekologicznych. Załamanie homeostazy biocenotycznej prowadzi do katastrofy ekologicznej, w wyniku której ekosystem zostaje zniszczony”²².

Oprócz degradacji ekosystemów i giniecia gatunków oraz odmian skutkami krótkowzrocznej eksploatacji zasobów naturalnych i zanieczyszczenia środowiska przyrodniczego przez wciąż wzrastającą liczbę ludzi może być erozja gleb i straty gruntów rolnych, pustynnienie lub wylesienie. „Sytuacja taka świadczy o potrzebie ochrony przyrody, rozumianej jako ekologicznie uzasadnione kierowanie produkcją ekosystemów i utrzymywanie ich żywot-

¹⁹ Zob. S. K. Wiąckowski, *Gospodarka żywnościowa a środowisko*, Warszawa 1992, s. 67-70, 83-87, 148, 170-175.

²⁰ Kozłowski, dz. cyt., s. 8.

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 211. Cyt. za: P. Trojan, *Homeostaza ekosystemów*, Wrocław 1980, s. 106 i 113.

ności i możliwości użytkowania”²³. Celem tak pojętej ochrony jest utrzymanie podstawowych procesów ekologicznych i systemów, które są ostoją życia, zachowanie różnorodności genetycznej i „zapewnienie trwałego użytkowania gatunków i ekosystemów”²⁴. Z wymienionych racji wciąż wrażliwa aktualność i znaczenie sozologii. „Jeśli [bowiem – J. Ł.] degradacja ziemi będzie postępować w dotychczasowym tempie, to w ciągu najbliższych 20 lat ulegnie zniszczeniu prawie jedna trzecia światowych zasobów ziemi uprawnej [...]. Podobny los czeka lasy”²⁵. Groźnym zjawiskiem staje się zmniejszanie się różnorodności genetycznej roślin uprawnych, których baza genetyczna kurczy się. Liczne dzikie i udomowione odmiany roślin uprawnych już wymarły, a wielu innym grozi wyćpienie. W związku z tym należy dążyć do ocalenia tradycyjnych odmian i ich dzikich krewnych. „Prymitywne [bowiem – J. Ł.] populacje roślin uprawnych i ich dzicy krewni są ważnym, często jedynym źródłem cennych cech, jak: odporność na choroby i szkodniki, której brak pochłania ogromne środki na ochronę roślin; jak zdolność adaptacji do trudnych warunków środowiska; jak [...] karłowaty wzrost ryżu i pszenicy, który zrewolucjonizował ich uprawę [...]”²⁶.

Wydaje się, że najbardziej zagrożone są dzikie gatunki roślin i zwierząt z powodu niszczenia ich siedlisk, to jest osuszania bagien, zakładania pól uprawnych, regulacji rzek i budowania tam oraz chemizacji rolnictwa. W wyniku presji czynników antropogenicznych najsilniej zmienia się szata roślinna. Jawi się przeto konieczność intensyfikacji działań, które będą zmierzać do ochrony zasobów genowych. Konieczne jest bowiem „zachowanie całej różnorodności świata roślinnego, zakodowanej w postaci informacji genetycznej roślin wyższych i niższych, użytkowych i nieużytkowych, rzadkich i pospolitych; zarówno różnorodności już rozpoznanej, jak i tylko przewidywanej”²⁷.

Głównymi przyczynami zagrożenia kręgowców jest także degradacja ich siedlisk i nadmierna eksploatacja, tj. polowania i odłowu²⁸. „Przyjmuje się, że w ciągu 2000 lat wyginęło ponad 100 gatunków ssaków, z czego aż 93

²³ Światowa strategia ochrony przyrody, LOP, Warszawa 1985, s. 6.

²⁴ K o z ł o w s k i, dz. cyt., s. 212.

²⁵ Tamże, s. 213.

²⁶ Światowa strategia ochrony przyrody, s. 32.

²⁷ R. O l a c z e k, M. Ł a w r y n o w i c z, *Główne problemy ochrony zasobów genowych roślin w warunkach naturalnych „in situ”*, „Folia Sozologica”, 1983, z. 3, s. 5. Por. R. Z a r ę b a, *Ochrona zasobów genowych flory rodzimej a problemy zagospodarowania rezerwatów i parków narodowych*, tamże, s. 77-84.

²⁸ Zob. A. T a b o r s k i, *Ewidencja gatunków zagrożonych*, „Wszechświat”, 1985, nr 6, s. 125-126.

gatunki w ostatnich 200 latach”²⁹. Od 1975 do 1985 r. zanotowano 1255 gatunków, które wymarły. Wśród nich wymienia się 592 gatunki ssaków, 395 gatunków ptaków, 172 gatunki płazów i gadów oraz 57 gatunków ryb³⁰.

Niektórzy sądzą, że między 1500 a 1850 r. jeden gatunek zanikał co dziesięć lat, w okresie od 1850 do 1950 r. jeden gatunek zniknął każdego roku, około 2000 r. jeden gatunek będzie zniknął co godzina³¹. Wydaje się, że zjawisko zmniejszania się liczby gatunków ma swe źródło nie tyle w zmianach klimatycznych, co w niszczylielskiej i bezmyślnej działalności człowieka. Dojrzewa przekonanie, że po r. 2000 bez zaistnienia ochrony chorej już obecnie biosfery może nastąpić na Ziemi katastrofa³².

3. ROZMIARY EKOLOGICZNEGO ZAGROŻENIA W POLSCE

Sytuacja ekologiczna w naszym kraju jest bardzo niepokojąca. W wielu jego regionach stężenia pyłów i gazów są groźne dla zdrowia i życia istot żywych. „Dwadzieścia siedem z nich uznano za obszary szczególnego zagrożenia ekologicznego. Znajduje się tam 13 tysięcy zakładów przemysłowych, w których pracuje połowa polskich robotników, produkuje się tu prawie 80% pyłów i 85% gazów emitowanych na terenie Polski. Obszar ten wynosi ponad 10% powierzchni kraju. Mieszka w nim blisko 1/3 populacji Polski”³³.

Trujące wyziewy rodzimego i zagranicznego przemysłu sprawiają, że na Śląsku dzieci rodzą się z licznymi wadami wrodzonymi, ludzie częściej chorują i wcześniej umierają, ponieważ żyją w zanieczyszczonym powietrzu, piją skażoną wodę i spożywają warzywa z zatrutej gleby. „Z około 400 tysięcy przebadanych próbek rodzimych artykułów spożywczych ponad 14% nie nadawało się do spożycia z powodu zanieczyszczenia różnymi bakteriami i ze względu na nadmierną zawartość metali ciężkich lub środków konserwujących”³⁴. Zanieczyszczenie środowiska naturalnego, trudne warunki materialne ludzkiej egzystencji w dobie kryzysu ekonomicznego i niehigieniczny tryb życia sprawiają, że w Polsce wzrasta liczba zgonów, zwłaszcza z powodu nowotworów złośliwych, chorób układu krążenia i układu oddecho-

²⁹ K o z ł o w s k i, dz. cyt., s. 216.

³⁰ Zob. T a b o r s k i, dz. cyt.

³¹ Zob. J. v a n K l i n k e n, *Le troisième élément du processus JPIC. L'écologie entre théologie et science*, Revue Internationale de Théologie „Concilium”, 1991, nr 236, s. 83.

³² Zob. tamże.

³³ W i ą c k o w s k i, dz. cyt., s. 22.

³⁴ E. K l i m o w i c z, *Filozoficzne i kulturowe przestanki etyki ekologizmu*, [w:] *Humanizm ekologiczny*, vol. 1: *Jakiej filozofii potrzebuje ekologia*, Lublin 1992, s. 83.

wego. Zmniejszyła się też przeciętna długość życia statystycznego Polaka. Wzrasta liczba poronień oraz martwych i patologicznych narodzin³⁵.

Emisja pyłów i gazów w Polsce w r. 1984 wynosiła 6 710 tys. ton, w tym popiół lotny stanowił 18,6%, pyły cementowe – 2,4%, pyły metalurgiczne – 2,4%, inne – 2,1%. Wśród emisji gazowych: SO₂ – 38,9%, CO – 22,2%, N₂O₅ – 9,3%, inne – 4,1%³⁶. W przyszłości najpoważniejszy problem w naszym kraju będą stwarzać pyły metalurgiczne, które powodują skażenie gleby i całego łańcucha pokarmowego. Kwaśne związki w atmosferze powodować będą zakwaszenie wód, które prowadzi do zanikania życia biologicznego w rzekach³⁷. Z tej racji „konieczne jest ustalenie nieprzekraczalnych barier przyrodniczych, do których nie powinniśmy się zbliżyć pod groźbą naruszenia funkcjonowania poszczególnych ekosystemów”³⁸.

Zanieczyszczenie powietrza powoduje różnorodne zagrożenia lasów. „Z powodu zanieczyszczenia środowiska 38% polskich lasów należy do kategorii «średnio», «silnie» lub «bardzo silnie» uszkodzonych”³⁹. Do najważniejszych zagrożeń środowiska leśnego zalicza się: przenikanie zanieczyszczeń do aparatu asymilacyjnego, przenikanie metali i pierwiastków śladowych do systemu korzeniowego oraz niekorzystne zmiany klimatyczne⁴⁰. Spośród drzew iglastych najbardziej wrażliwa na zanieczyszczenia powietrza jest jodła, a następnie świerk i sosna. Zamieranie jodły następuje obecnie w Górach Świętokrzyskich. W Sudetach Zachodnich nastąpiła katastrofa lasów górskich. Spowodowały ją systematyczne przekroczenia dopuszczalnych stężeń SO₂, NO_x, fluoru oraz opadu pyłów⁴¹. Zanieczyszczenie powietrza atmosferycznego wywołuje przekształcenia w glebach i prowadzi do zmiany odczynu, materii organicznej, zawartości pierwiastków śladowych oraz zmiany rozтворów glebowych i kompleksu sorpcyjnego. Odnotowano też wpływ zanieczyszczenia, depozycji pierwiastków śladowych oraz działania tlenków azotu, ozonu, węglowodorów policyklicznych, nawozów mineralnych i pestycydów⁴². „Badania wykonane w roku 1983 na terenie Świętokrzyskiego Parku Narodowego wykazały odczyn gleby pH w KCl 3-3,5 a pH w H₂O – 3,9-4,5.

³⁵ Zob. tamże.

³⁶ Zob. K o z ł o w s k i, dz. cyt., s. 24.

³⁷ Zob. W. L e n a r t, E. M a l i n o w s k a - M i r o s, W. N o w i c k i, *Świat, w którym żyjemy*, Warszawa 1991, s. 24, 144-148, 150.

³⁸ K o z ł o w s k i, dz. cyt., s. 51.

³⁹ K l i m o w i c z, dz. cyt., s. 83.

⁴⁰ Zob. K o z ł o w s k i, dz. cyt., s. 59; L e n a r t, M a l i n o w s k a - M i r o s, N o w i c k i, dz. cyt., s. 24.

⁴¹ Zob. *Raport o stanie lasów i gospodarstwa leśnego w Polsce*, „Sylwan”, 1982, nr 9, s. 19-83.

⁴² Zob. K o z ł o w s k i, dz. cyt., s. 71.

Powiększające się zakwaszenie gleb oraz zawartości miedzi, cynku, ołowiu, niklu, kadmu i manganu jest jedną z przyczyn wymierania Puszczy Jodłowej w Górach Świętokrzyskich⁴³. Obserwuje się, że w zakwaszonych glebach ustępują bakterie, a na ich miejscu pojawiają się grzyby. Proces nityfikacji ulega zahamowaniu. Przyrost substancji organicznych ulega spowolnieniu. „Problem zakwaszenia gleb jest szczególnie groźny w Polsce, gdyż posiadamy bardzo duży udział zakwaszonych gleb. Grupa gleb kwaśnych i bardzo kwaśnych o pH < 5,5 wynosi 58%”⁴⁴.

W Polsce następuje też degradacja środowiska wodnego. Obserwuje się narastające zanieczyszczenie jezior. Wykazały to badania 139 jezior, które przeprowadzono w latach 1978-1983. „W I klasie znalazło się jedno jezioro [...], w klasie II i III 60 zbiorników, zaś wody 78 jezior, między innymi Śniardw, Niegocina, Gopła, Tałt, zakwalifikowano do grupy poza klasą czystości [...]. Co najmniej kilka jezior jest już bezpowrotnie zniszczonych, gdyż zalegające w nich osady mają toksyczny charakter”⁴⁵. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat większość naszych czystych rzek, jezior i stawów została nadmiernie zanieczyszczona⁴⁶. „Wody klasy pierwszej mają rzeki na 10% ich długości. Są to wody do picia i gospodarstwa domowego, [...]. Wody klasy drugiej mają rzeki na 17,8% ich długości. Są to wody [...] do hodowli warzyw [...] i sportów wodnych. Wody klasy trzeciej mają rzeki na 26% ich długości. [...] Poza klasyfikacją znajdują się wody nadmiernie zanieczyszczone na 25% długości”⁴⁷. Coraz mocniej zaznacza się w naszym kraju deficyt wody pitnej i występuje w nim powszechnie „zanieczyszczenie pierwszego, czwartorzędowego poziomu wód gruntowych (97% kopanych studni badanych przez stacje PIS ma wody złe lub niepewne) i coraz częstsze przypadki zanieczyszczeń wód w poziomach głębszych”⁴⁸.

W zakwaszonych wodach zwiększa się liczba kationów wodoru i glinu. Towarzyszy temu inwazja mchów i glonów. Rozkład substancji organicznych ulega zwolnieniu. Dokonuje się więc ich akumulacja. Spada pH poniżej 7. Do silnie zagrożonych acydotrofizacją należą wody potoków i jezior Tatr, Gór Świętokrzyskich, Sudetów i stawów śródleśnych⁴⁹.

⁴³ Tamże, s. 73.

⁴⁴ Tamże, s. 75.

⁴⁵ L e n a r t, dz. cyt., s. 133.

⁴⁶ Zob. A. S t a n i s z k o w s k a, *Ekologia naszych wód*, Warszawa 1990², s. 196.

⁴⁷ S. K. W i a c k o w s k i, *Wybrane zagadnienia ochrony i kształtowania środowiska przyrodniczego człowieka*, Warszawa 1989, s. 94.

⁴⁸ Tamże, s. 93.

⁴⁹ Zob. S. W r ó b e l, *Acidotrofizacja wód powierzchniowych*, „Aura”, 1985, nr 4, s. 17-18.

Dodać należy, że zasoby wodne w naszym kraju są ograniczone. W przeliczeniu na jednego mieszkańca wynoszą one 1700 m³. To stawia nas na 22. miejscu w Europie. Polskę można porównać do półpustynnego Egiptu, gdzie na jednego mieszkańca przypada 1400 m³ wody⁵⁰.

W związku z deficytem czystej wody i pod wpływem działań antropogenicznych najsilniej zmienia się w Polsce szata roślinna. Jesteśmy świadkami wyniszczania rodzimych gatunków roślin. Zanikają całe ekosystemy. W miejsce ustabilizowanych wkraczają ekosystemy uproszczone i monotonne. Na skutek zanieczyszczenia wód wśród glonów wód śródlądowych zachodzą gwałtowne zmiany. Do wyjątkowo silnie zagrożonych roślin należą grzyby. Odmianom jadalnym grozi zagłada⁵¹. Do najbardziej zagrożonej części flory należą porosty⁵². Na „czerwonej liście” roślin wymierających w Polsce umieszczono rośliny wodne, torfowiskowe i bagienne⁵³.

Podobna sytuacja rysuje się w świecie zwierzęcym. Pośród 430 gatunków kręgowców żyjących w Polsce 41 gatunków zagrożonych jest całkowitym wyginięciem. Liczne bezkręgowce i 176 gatunków kręgowców odczuwają ujemny wpływ chemizacji środowiska przyrodniczego. Odwodniająca melioracja oraz regulacje rzek oddziałują na 133 gatunki kręgowców i 109 gatunków bezkręgowców. Negatywny wpływ na faunę mają także: mechanizacja prac leśnych i rolnych, ubytek starych drzew i drzewostanów, zubożenie mozaiki siedlisk, zakładanie wielkopowierzchniowych monokultur agrarnych i leśnych oraz turystyka. Presja antropogeniczna na zwierzęta wyraża się również w kłusownictwie (78 gatunków) i w planowym odstrzale oraz odłowach (75 gatunków)⁵⁴.

W Polsce powoli nabiera znaczenia kwestia promieniowania jonizującego. Największy udział w dawce tego promieniowania, jaką otrzymuje przeciętny Polak w stosunku do dawki naturalnej (tzw. tło naturalne promieniowania), ma promieniowanie stosowane w diagnostyce rentgenowskiej⁵⁵. Dostrzega się także problem zagrożenia człowieka pierwiastkami transuranowymi, których promieniowanie jonizujące może wywołać uszkodzenia somatyczne i genetyczne. Na szczęście do środowiska przyrodniczego wprowadza się, jak

⁵⁰ Zob. K o z ł o w s k i, dz. cyt., s. 106.

⁵¹ Zob. tamże, s. 218-219.

⁵² Zob. J. B. F a l i Ń s k i, *Anthropogenic changes of the vegetation of Poland*, „Phytocenosis”, 1975, z. 4, s. 97-115.

⁵³ Zob. K o z ł o w s k i, dz. cyt., s. 220-221.

⁵⁴ Zob. tamże, s. 223.

⁵⁵ Tło naturalne promieniowania stanowi promieniowanie jonizujące, które pochodzi z przestrzeni kosmicznej i od naturalnych pierwiastków promieniotwórczych występujących w skorupie ziemskiej i w organizmie człowieka.

na razie, stosunkowo niewielkie ilości 13 pierwiastków transuranowych, z których największe znaczenie mają neptun i pluton⁵⁶.

Największe skażenia w naszym kraju, spowodowane opadem ogólnosiwiatowym w związku ze skutkami eksplozji jądrowych, wystąpiły w latach 1962-1963. „Średnioroczne skażenie opadu całkowitego wynosiło wtedy około 40 mBq/m², a powietrza 100 kBq/m³. W latach następnych wartości te zmalały do 1 mBq/m², a w przypadku powietrza do 1 kBq/m³”⁵⁷.

Na przełomie kwietnia i maja 1986 r. w wyniku awarii reaktora w Czarnobylu przez dziesięć dni odparowały do atmosfery radionuklidy, które skażyły prawie całą Europę. Ocenia się, że 25% powierzchni Polski zostało silnie skażone. 70% skażenia radioaktywnego zostało zdeponowane na Białorusi. Dawka promieniowania, jaką średnio otrzymali Polacy, była niższa niż dawka w Skandynawii, Austrii czy w RFN⁵⁸.

4. ZAGROŻENIE EKOLOGICZNE W „DOMU EUROPEJSKIM” I W ŚWIECIE

Znana jest europejska lista zagrożeń ekologicznych, które pojawiły się w wyniku nadmiernej eksploatacji bogactw naturalnych i zanieczyszczenia powietrza, wód, gleb oraz skażenia lasów. Mówi się więc raz po raz, że „natura, która nas dźwiga, mizernieje na tysiące sposobów”⁵⁹. W obliczu nadciągającego zła problem możliwych i koniecznych dróg wyjścia z kręgu ekologicznych zagrożeń winien stać się integralną częścią polityki europejskiej⁶⁰. Wydaje się jednak, że brak jest w tej dziedzinie wystarczająco wspólnej woli architektonicznej⁶¹. Dlatego problemy ekologiczne stawia się na drugim planie za kwestiami politycznymi i ekonomicznymi. Naszą epokę charakteryzuje brak zgody w społeczeństwie rozdartym między tradycją, nowoczesnością i postnowoczesnością. W ślad za tym idzie upadek przekonań i kryzys w wielu dziedzinach życia, który wywiera ujemny wpływ na stan środowiska przyrodniczego. Kryzys ten wynika z zawiedzionych

⁵⁶ Pluton w największym stężeniu występuje w trawach i w niskich krzewach. szybko rośnie ilość radionuklidów w mleku krów. Jod promieniotwórczy gromadzi się w tarczycy, a rad, pluton i stront w kościach. Organizmy wchłaniają radioizotopy poprzez inhalację lub przewód pokarmowy.

⁵⁷ K o z ł o w s k i, dz. cyt., s. 203.

⁵⁸ Zob. tamże, s. 209.

⁵⁹ L. V i s c h e r, *Et qu'en est-il du jardin? Dimension écologique de la „maison européenne”*, Revue Internationale de Théologie „Concilium”, 1992, nr 240, s. 88: „La nature qui nous porte s'étiole de mille façons”.

⁶⁰ Zob. tamże, s. 87.

⁶¹ Zob. tamże.

obietnic racjonalizmu, który wyczerpał swój potencjał wyzwolenia. Wielu traci wartości związane zasadniczo z chrześcijaństwem i przechodzi na grunt nihilizmu, który zatruwa świadomość wielu kręgów społecznych⁶². W takim klimacie duchowym bardzo trudno jest znaleźć skuteczne rozwiązanie kwestii ekologicznych i zdobyć się na konstrukcję jednoznacznego programu kształtowania postaw ekologicznej odpowiedzialności za europejski świat istot żywych.

Skutki ekologicznego kryzysu bardziej są widoczne na europejskim Wschodzie niż na Zachodzie. W pierwszym z wymienionych regionów stwierdza się w naturalnym środowisku fatalne konsekwencje planowanej ekonomii socjalizmu, przeciwko której w okresie totalitaryzmu nieśmiało próbowali protestować intelektualiści i poeci. Protesty przeciw niszczeniu jeziora Bajkał, przeciw lokalizacji Nowej Huty i budowie zapory w Nagyváros pozostały jakby symbolami w historii ruchu ekologicznego⁶³.

Natomiast w Europie Zachodniej istnieje tendencja do usprawiedliwiania się. Wprawdzie w społeczeństwach Zachodu demokratyczne prawa pozwoliły dość wcześnie prowadzić otwartą dyskusję na temat kryzysu ekologicznego i rosła świadomość potęgujących się zagrożeń, przedwczesne – jak się wydaje – byłoby ogłoszenie wyższości Zachodu w dziedzinie ekologicznej⁶⁴. Z pewnością toleruje się tu świadomość, iż jest rzeczą konieczną zużywanie w mniejszym stopniu energii i materiałów kopalnianych. Jednocześnie rządy aprobują roczny wzrost spożycia energii. Uznaje się też limity w dziedzinie intensyfikacji transportu, a mimo to Wspólnota Europejska dyskutuje na temat wzrostu ruchu ulicznego o 30% w 2005 r. Przewiduje się także, że ruch powietrzny może się nawet podwoić. Z jednej strony uznaje się za konieczność to, że góry odpadów nie mogą nadal się powiększać oraz że należy ograniczyć do minimum ich ilość, z drugiej jednak wciąż zwiększa się produkcję substancji, które zatruwają lub zanieczyszczają środowisko. Rosną też góry śmieci, które podrzuca się za pieniądze lub podstępnie sąsiadom czy biednym krajom Trzeciego Świata⁶⁵.

Jesteśmy świadkami kryzysu, który różni się od wszystkich poprzednich. Kryzys ten zagraża przeżyciu wszystkich narodów, ponieważ ma zasięg glo-

⁶² Zob. P. Ricoeur, *Kryzys – zjawisko swoiście nowoczesne?* [w:] *O kryzysie. Rozmowy w Castel Gandolfo 1985*, t. II, Warszawa 1990, s. 55-56.

⁶³ Zob. T. Ślipek, *Człowiek elementem przyrody ze stanowiska inkluzjonizmu i ekskluzjonizmu*, [w:] *Humanizm ekologiczny*, s. 13-14.

⁶⁴ Zob. Viscer, dz. cyt., s. 89-90.

⁶⁵ Zob. tamże, s. 90.

balny⁶⁶. Stąd mieszkańcy „domu europejskiego” jako część całej ludzkości powinni się troszczyć nie tylko o swą przyszłość, ale także o przetrwanie całej ludzkości, szczególnie ludów Południa. Na mieszkańcach Europy ciąży więc odpowiedzialność, którą zwiększa istnienie konfliktu Północ – Południe. „Chodzi o rosnący kontrast pomiędzy krajami, które miały możliwość przyspieszenia swego rozwoju i powiększenia bogactw, a krajami opóźnionymi pod tym względem. W tym tkwi inne jeszcze olbrzymie źródło sprzeciwu, rozgoryczenia, buntu czy lęku, tym bardziej że podsycają je wielorakie niesprawiedliwości”⁶⁷. Prawda jest taka, że nie wszystkie części świata przyczyniły się w tym samym stopniu do zaistnienia zagrożeń ekologicznych. Udział Północy jest nieporównywalnie większy niż udział Południa. Eksploatatorskie nastawienie zakorzenione intelektualnie i historycznie w cywilizacji przemysłowej Północy jeszcze dziś wydaje owoce w postaci plądrowania naszej planety przez uprzemysłowione narody Europy i Ameryki Północnej⁶⁸. „Pewne narody, pobudzone nieumiarkowaną żądzą ekspansji, budują własną pomyślność bez liczenia się z dobrobytem innych narodów lub wręcz ich kosztem”⁶⁹. „Egoistyczna zachłanność, czy nawet wrogość, wyrażają się dziś zarówno w decyzjach gospodarczych, jak i w technicznych zastosowaniach nauki, a także w sposobie wykorzystywania środków społecznego przekazu i w dziedzinie militarnej”⁷⁰. Wydaje się, iż w tak określonym kontekście należy mówić, że odpowiedzialny za klęskę ekologiczną nie jest „człowiek” w ogóle, ale pewna część ludzkości, tj. przede wszystkim reprezentanci społeczeństwa technologicznego, którzy decydują o kształtach życia politycznego i gospodarczego. To oni rozprzestrzenili ekologiczne nieszczęście poprzez swą historię i sposób życia. Nieszczęście to dotyka bardzo dotkliwie różnymi sposobami liczne kraje Południa⁷¹.

Podczas gdy Zachód może obecnie rozwijać nowe technologie, które uwzględniają troskę o poszanowanie naturalnego środowiska, kraje Południa nie dysponują ani środkami finansowymi, ani technologicznymi, by realizować w praktyce nastawienie proekologiczne. Wzrasta jednak w nich świadomość

⁶⁶ Zob. C. F. v o n W e i z s ä c k e r, *O kryzysie*, [w:] *O kryzysie. Rozmowy w Castel Gandolfo 1985*, s. 24.

⁶⁷ J a n P a w e ł II, *Pokój rodzi się z serca nowego. Orędzie na XVII Światowy Dzień Pokoju (1984)*, p. 1. Por. t e n ż e, *Pokój i młodzi idą razem. Orędzie na Światowy Dzień Pokoju (1985)*, p. 8.

⁶⁸ Zob. V i s c h e r, dz. cyt., s. 90-91.

⁶⁹ J a n P a w e ł II, *Pokój – dar Boga powierzony ludziom. Orędzie na XV Światowy Dzień Pokoju (1982)*, p. 3.

⁷⁰ Tamże, p. 2.

⁷¹ Zob. V i s c h e r, dz. cyt., s. 91.

ekologiczna, chociaż każda inicjatywa jest paraliżowana przez biedę. Stwierdza się jako fakt, że gdy Zachód uświadomił sobie istnienie kryzysu ekologicznego w wymiarze światowym i głośno o tym zaczął mówić, kraje Południa, podejrzewając podstęp oraz interesowność, lekcewały nadchodzące niebezpieczeństwa. Skłonne były przypuszczać, że bogaci, uprzemysłowieni, chcą uniknąć odpowiedzialności wobec biednych narodów, a może – jak niekiedy sądzono – pragną je odwieść od rozwoju ekonomicznego⁷².

Pewne światło, które pozwala zrozumieć choć w części istotę konfliktu Północ – Południe, wyraźnie rzuca analiza problemu ocieplenia planetarnego. Stwierdza się, że 75% emisji CO₂ jest spowodowane przez działalność narodów, które cieszą się wysokim stopniem uprzemysłowienia, a tylko 25% przez biedną ludność Południa. Tymczasem kraje tego słabszego ekonomicznie regionu stają się pierwszymi ofiarami zmian klimatycznych, które według wszelkiego prawdopodobieństwa przyniosą rozszerzenie pasa upustynnienia i zwiększenie burz oraz powodzi. Stopniowo następujące konsekwencje ogólnego ocieplenia dotyczą szczególnie tych, którzy są już „ukarani” ekonomicznie⁷³.

Wielu żywi przekonanie, że narody Północy wdrażając w życie projekt społeczeństwa technologicznego powodują zaistnienie jakby nowej formy wyzysku krajów gospodarczo zapóźnionych. W Pierwszym i w Drugim Świecie jawią się bloki, z których każdy, jak się powszechnie mówi, kryje w sobie „swoistą skłonność do imperializmu czy jakiejś formy neokolonializmu” w stosunku do krajów strefy niedorozwoju⁷⁴. Staje się wobec zdrady słusznych oczekiwań ludzkości wówczas, gdy „Zachód zdaje się popadać w formę wzrastającej i egoistycznej izolacji, a Wschód [...] wydaje się [...] zaniedbywać obowiązek współpracy w ulżeniu nędzy ludów”⁷⁵. W takim świecie świadomość odpowiedzialności ekologicznej w wymiarze planetarnym wydaje się schodzić – nawet w środowiskach otwartych na działania sozologiczne – na drugi plan. Nie wszędzie też można obserwować szczerze zaangażowanie na rzecz biednych krajów⁷⁶. Coraz wyraźniej widać, że nie można oddzielić sprawy ochrony środowiska naturalnego od zagadnienia sprawiedliwości społecznej, ponieważ wymienione wartości idą w parze. Można powiedzieć, że współczesny kryzys ekologiczny wywołał na ciele ludzkości „wspólną ranę”, która krwawi i przez to stanowi zagrożenie zarówno dla Północy, jak

⁷² Zob. tamże.

⁷³ Zob. tamże.

⁷⁴ J a n P a w e ł II, *Sollicitudo rei socialis*, p. 22.

⁷⁵ Tamże, p. 23.

⁷⁶ Zob. tamże, p. 24.

i dla Południa. Wobec grożącej katastrofy Północ nie wydaje się być jednoznacznie w pozycji niezachwianie silniejszej⁷⁷.

Należy zauważyć, że podczas II Konferencji światowej, która obradowała na temat klimatu, nie dostrzeżono wymienionych problemów. Przedstawiciele krajów uprzemysłowionych popierani przez Arabię Saudyjską nie zadeklarowali gotowości ani do ograniczenia własnej konsumpcji, ani do ulżenia w jakimś stopniu krajom Południa⁷⁸. Okazuje się, że pokolenia XX w. dzięki zdobyczom nauki i techniki wydają się być eksploatorskie w kształtowaniu światowej gospodarki naturalnymi zasobami⁷⁹. Jak zatem zrealizować w praktyce i społecznie zaakceptować słuszną ideę, że droga do przyszłości wiedzie poprzez poczucie wspólnoty i solidarność wszystkich narodów? Kiedy będzie ratyfikowana przez narody świata konwencja w sprawie klimatu?

5. ZAGROŻENIA SAMEGO CZŁOWIEKA

„Jedną z największych słabości współczesnej cywilizacji jest zapewne niewłaściwa wizja człowieka. Epoka nasza jest z pewnością epoką, w której wiele mówimy i piszemy na temat człowieka, jest epoką humanizmu i antropocentryzmu. Jednak, paradoksalne, jest ona również epoką największych rozterek człowieka na temat własnej tożsamości i przeznaczenia, degradacji człowieka do nieznanego przedtem poziomu, epoką bezprecedensowego deptania ludzkich wartości”⁸⁰. W rozterkach na temat własnej tożsamości, powołania i dążenia do coraz lepszych oraz bardziej zadowalających warunków życia współczesny człowiek usiłuje niekiedy zredukować siebie do materii, do jej sił. Niektórzy próbują podporządkować wewnętrzne i duchowe wymiary ludzkiego istnienia wymiarom instynktowym lub fizykochemicznym⁸¹. Znamienne jest to, że nie dostrzegają oni znaczenia elementu duchowego ludzkiej osoby, która naznaczona jest znamieniem autotranscendencji, tzn. wertykalnego i horyzontalnego przekraczania siebie, przerastania siebie. Autotranscendencja jako istotna właściwość człowieka następuje w momencie samostanowienia, samoposiadania i samoopanowania. Przez czyn osoba staje się bardziej lub mniej kimś. Może ona ubogacić się w istnieniu i przekra-

⁷⁷ Zob. V i s c h e r, dz. cyt., s. 92.

⁷⁸ Zob. tamże, s. 92-93.

⁷⁹ Zob. J. M a r i a ń s k i, *Problemy ekologiczne w społecznym nauczaniu Kościoła*, [w:] *Humanizm ekologiczny*, s. 55.

⁸⁰ J a n P a w e ł II, *Orędzie do biskupów w Puebla (1979)*, [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, t. 2, Rzym – Lublin 1987, s. 13.

⁸¹ Zob. J. M o n o d, *Le hasard et la nécessité*, Paris 1970, s. 194-195.

czając siebie otwierać się na wartość absolutną, tj. na Boga. Jednocześnie przez to przejawia swą duchowość, ponieważ w jakiś sposób jest duchem. Przemawia za tym zasada tożsamości i niesprzeczności⁸².

Jeśli człowiek nie zna takiej prawdy o sobie lub odrzuca ją, łatwiej ulega zniewoleniu (alienacji) i sam staje się jednym z największych zagrożeń dla środowiska naturalnego i dla siebie. U korzeni bezmyślnego niszczenia tego środowiska tkwi niewłaściwa koncepcja osoby ludzkiej oraz jej życia, czyli po prostu błąd antropologiczny⁸³. Jeśli bowiem człowiek nie zna integralnej prawdy o sobie i o swoim powołaniu lub gdy prawdy te są w nim zachwiane, to „opanowany pragnieniem posiadania i używania bardziej aniżeli bycia i wzrastania, zużywa w nadmiarze i w sposób nieuporządkowany zasoby ziemi, narażając przez to także własne życie”⁸⁴. Ponadto zapomina, iż ziemskie byty, które Bóg powołuje do istnienia, posiadają własny kształt i określone wcześniej przez Jego zamysł przeznaczenie, które człowiek powinien uszanować jako współpracownik Stwórcy w dziele stworzenia. Przekształcanie świata przez człowieka powinno się zawsze dokonywać „w oparciu o pierwszy dar, otrzymany od Boga na początku w postaci rzeczy przezeń stworzonych”⁸⁵. Kto o tym zapomina, popada w jakąś formę praktycznego ateizmu i przyczynia się bardzo często do zaistnienia zagrożenia ekologicznego⁸⁶. Dodać należy, że obecnie „zbyt mało wagi przywiązuje się do ochrony warunków moralnych prawdziwej «ekologii ludzkiej»”⁸⁷. Jeszcze nie dojrzała w dostatecznej mierze świadomość, iż człowiek musi respektować naturalną i moralną strukturę, w jaką został przez Boga wyposażony. Zagubiono też, jak się wydaje, prawdę, że podstawową komórką wspomnianej „ekologii ludzkiej” jest rodzina, którą należy uznać za sanktuarium życia i ośrodek kultury⁸⁸. Podkreślić należy, że włączenie problematyki zagrożeń i niszczenia ludzkiego środowiska społecznego do kwestii ekologicznej stanowi nowość w socjologicznej myśli Jana Pawła II⁸⁹. Wykazał on bowiem, że niedopuszczalne jest lekceważenie problemu ochrony warunków moralnych prawdziwej „ekologii ludzkiej”. Niedopuszczalne jest lekceważenie tego, co istotowo ludzkie, co związane jest z godnością osoby oraz jej prawem do prawdy i wolności. We

⁸² Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 109-112, 120-125; por. A. Krapiec, *Ja – człowiek*, Lublin 1974, s. 128-129, 376.

⁸³ Zob. Jan Paweł II, *Centesimus annus*, p. 37.

⁸⁴ Zob. tamże.

⁸⁵ Tamże, p. 37.

⁸⁶ Zob. Mariński, dz. cyt., s. 54.

⁸⁷ Jan Paweł II, *Centesimus annus*, p. 38.

⁸⁸ Zob. tamże, p. 37.

⁸⁹ Zob. Mariński, dz. cyt., s. 62.

współczesnym świecie ostro rysuje się potrzeba tworzenia prawdziwej kultury życia rodzinnego i właściwej kultury miejskiej. Niszczenie bowiem społecznego środowiska ma ogromny wpływ na zaistnienie spustoszeń w ekosystemach. Stanowi też wyraz jakiejś patologii w myśli i w dziedzinie czynów współczesnego człowieka.

„Człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem – i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli. Owoce tej wielorakiej działalności człowieka [...] zostają przeciw niemu skierowane lub mogą być skierowane przeciwko niemu. Na tym zdaje się polegać główny rozdział dramatu współczesnej ludzkiej egzystencji w jej najszerszym i najpowszechniejszym wymiarze”⁹⁰.

Obecnie stwierdza się, że różnorodne przemiany w środowisku naturalnym człowieka mogą mieć znaczny wpływ na jego myślenie, uczucia i system wartości. Negatywny kierunek przemian tegoż środowiska stanowi źródło zagrożeń dla psychiki współczesnego człowieka. Zmienił on tak bardzo swe otoczenie, że teraz musi uodpornić się na ujemne wpływy tych przemian i bronić swej tożsamości psychicznej, by móc po prostu przetrwać i żyć w nowych warunkach. Wprawdzie warunki te, zwłaszcza miejskie, dostarczają mu wielu ułatwień i wygod, ale jednocześnie ograniczają jego kontakt z krajobrazem i ze światem żywej zieleni. Zmuszają go częstokroć do przebywania w ciasnocie i ograniczają możliwości rekreacji oraz regeneracji⁹¹. Nowe środowisko życia i nowe warunki miejsca pracy nie zawsze mają rytmy zgodne z rytмами natury. Deficyt czasu i stały pośpiech utrudniają wewnętrzne przyswojenie przeżytych doznań. W połączeniu z obrazowym językiem kina i telewizji nie ułatwiają głębszej refleksji metafizycznej, myślenia relacyjnego i formalizują oraz wyziewają kontakty międzyludzkie⁹². Nagromadzenie wrażeń i spraw nie pozwala wgłębić się w nie i w pełni zrozumieć znaczenie czynów. W ten sposób człowiek powoli przestaje rozumieć wywołane przez siebie zmiany w środowisku naturalnym i oddala się od realnego świata. Pomiędzy nim a tym światem powstaje szczelina. Autorzy siódmego raportu Klubu Rzymskiego nazwali ją „luką ludzką”⁹³.

Można stwierdzić, że współczesny człowiek traci bardzo często panowanie nad dziełami własnych rąk, nad sobą samym i nad swoim współzyciem z

⁹⁰ J a n P a w e ł II, *Redemptor hominis*, p. 15.

⁹¹ Zob. *Stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec ochrony środowiska naturalnego człowieka*, „Chrześcijanin w Świecie”, 1973, nr 2, s. 71-84.

⁹² Zob. J. B a ñ k a, *Cywilizacja – obawy i nadzieje*, Warszawa 1979, s. 269-273. Por. S. K a r l i Ń s k i, *Neurotyzm wśród studentów*, Warszawa 1984, s. 56-67, 138, 246.

⁹³ Zob. B o t k i n, dz. cyt., s. 48.

innymi⁹⁴. Niekiedy zdarza się, że nowe otoczenie i związany z nim styl życia wpływają ujemnie na funkcjonowanie rodziny i utrudniają rozwój uczuć patriotycznych⁹⁵. Stwierdza się też, że mieszkańcy wsi również nie są wolni od stresów związanych z zanieczyszczeniem środowiska. W rejonach zagrożenia ekologicznego jawi się u rolników postawa bezradności, wyobcowania z ojcowizny i dość często utrata poczucia sensu pracy oraz życia⁹⁶.

6. KRYZYS EKOLOGICZNY A KRYZYS MORALNY I RELIGIJNY

„Współczesny kryzys ekologiczny jest jednym z niepokojących aspektów głębszego kryzysu moralnego oraz skutkiem wypaczonej koncepcji niekontrolowanego rozwoju [...]”⁹⁷. Współczesny człowiek nie zawsze bierze pod uwagę konieczność poszanowania równowagi, praw i harmonii natury oraz ograniczeń, które ona postuluje. Wywołał on w środowisku naturalnym kierunek przemian, które niosą degradację ekosystemów. Zradza on wypaczony stosunek do żywej przyrody. To świadczy o zachwianiu w nim chrześcijańskiej hierarchii wartości. Źródłem tego zachwiania jest m.in. hedonistyczny i konsumistyczny styl życia w bogatych kręgach społecznych, które z powodu swego egoizmu narażają Ziemię na cierpienia. W klimacie mentalności dobrobytu osiąganego za wszelką cenę, nadużywania zdobyczy postępu naukowo-technicznego i konsumizmu bogate społeczeństwa nie dokonują rewizji stylu swego życia, które naznaczone jest materializmem praktycznym. W wyniku tego „dominantą staje się w relacjach międzyludzkich obojętność na cudzy los przy wzmożonej egoistycznej trosce o własne prawa i przywileje, niekiedy [...] urojone. Zanika gotowość do ofiary i poświęcenia. Ginie zdolność do towarzyskości i przyjaźni, choć nie ginie sama ich potrzeba

⁹⁴ Zob. *Sobór Watykański II. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, p. 5. Por. I. S z y m a n i s k a, *Echa światowego kryzysu ekologicznego w świadomości mieszkańców wsi suwalskiej*, „Sprawozdania TN KUL. Summarium”, 11-12 (1982-1983), s. 331.

⁹⁵ Zob. *O ochronie środowiska*, [w:] *Duszpasterski Synod Archidiecezji Krakowskiej (1972-1979)*, t. I, Kraków 1985, s. 519-521.

⁹⁶ Zob. A. B i e l a, *Stres w sytuacji kryzysu ekologicznego*, „Gość Niedzielny”, 1984, nr 42, s. 1, 5. Por. t e n ż e, *Sytuacja psychologiczna mieszkańców wsi zagrożonych ekologicznie*, [w:] *Stres psychiczny w sytuacji kryzysu ekologicznego. Badania z zakresu socjopsychologii*, red. A. Biela, Lublin 1984, s. 9-30.

⁹⁷ A. S o d a n o, *Chrześcijańska wizja środowiska naturalnego i rozwoju. Wystąpienie [...] podczas Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie środowiska naturalnego i rozwoju*, „L'Osservatore Romano”, 1992, nr 11, s. 24. Por. J. A l e k s a n d r o w i c z, *Sumienie ekologiczne*, Warszawa 1979, s. 7: „Kryzys etyczny przejawia się właśnie w wypaczonym stosunku człowieka do człowieka i człowieka do żywej przyrody”.

w człowieku. [...] Narastają potrzeby zupełnie sztuczne, nie mające niekiedy żadnego ugruntowania obiektywnego w naturze ludzkiej. Ich zaspokojenie rodzi jakby nową naturę [...] i zaczyna brać górę nad tą pierwszą naturą. Przykładem może tu być alkohol, nikotyna czy narkotyki” oraz zjawisko niepohamowanego erotyzmu⁹⁸. Człowiek konsumpcji nie chce dostrzegać potrzeb innych ludzi. Podlega przemianom, które sam powoduje. Przemiany te wpływają na jego poglądy, oceny moralne i styl życia⁹⁹. Umacnia się w nim hedonistyczny model życia i utylitaryzm w zakresie wartościowania. Oznacza to rezygnację z tego, co wzniosłe i trudne, na rzecz tego, co wygodne i co sprzyja słabości. Jawi się materializm praktyczny.

Duch konsumpcji może zacierać zdolność do poznania prawdy, do bezinteresownych działań na rzecz innych i do pielęgnowania wartości nieutilitarnych¹⁰⁰. Sprawia też, że człowiek zamyka całą swą aktywność w granicach doczesności, poddaje się „procesowi uzależnienia się od techniki, bo ta niesie z sobą możliwość dobrobytu, obfitości dóbr i użycia świata”¹⁰¹. To uzależnienie się od techniki jakby „zakaza” duszę człowieka. Dodać trzeba, że osiągnięcia cywilizacji technicznej nie wyzwoliły człowieka od dręczących pytań o sens życia¹⁰². Brak poczucia sensu życia i samotność stają się zmorą, od której ludzie próbują się uwolnić niekiedy przez samobójstwo¹⁰³. Brak poczucia sensu istnienia oznacza egzystencjalną próżnię. Kryzys moralny, który jest jedną z przyczyn kryzysu ekologicznego, odbija się ujemnie na stosunkach między krajami bogatymi i ubogimi oraz staje się źródłem konfliktów społecznych, które wiążą się z brakiem szacunku dla prawdy o nietykalności życia ludzkiego. „Nie ma ludu, który nie czuje, iż staje się coraz biedniejszy i który nie czułby się wprost zagrożony w swoim istnieniu”¹⁰⁴. Wszystkie armie naszej planety wydawały w 1971 r. na cele militarne około 64 milionów dolarów w ciągu 160 minut. W tym samym roku co dzień umierało na świecie z głodu około 100 tysięcy ludzi, a 400 milionów dzieci nie uczęszczało do szkół¹⁰⁵. „Najwidoczniej istnieje jakaś głęboka wada, albo raczej cały zespół wad, cały mechanizm wadliwy, u

⁹⁸ Zob. S. O l e j n i k, *Kryzys moralny cywilizacji*, „Chrześcijanin w Świecie”, 1980, nr 6/90, s. 27-28.

⁹⁹ Zob. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, p. 7.

¹⁰⁰ Zob. O l e j n i k, dz. cyt., s. 32.

¹⁰¹ Tamże, s. 31.

¹⁰² Zob. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, p. 10.

¹⁰³ Zob. V. E. F r a n k l, *Homo patiens*, Warszawa 1971, s. 128-129, 141-142. Autor mówi o egzystencjalnej próżni.

¹⁰⁴ *Stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec ochrony środowiska naturalnego człowieka*, s. 76.

¹⁰⁵ Zob. A l e k s a n d r o w i c z, dz. cyt., s. 49.

podstaw współczesnej ekonomii, u podstaw całej cywilizacji materialnej, który nie pozwala rodzinie ludzkiej oderwać się niejako od sytuacji tak radykalnie niesprawiedliwych”¹⁰⁶.

W społeczeństwach dobrobytu, w których bardzo często zwyciężają w osobach postawy „więcej mieć” nad postawami „bardziej być człowiekiem”, w ślad za kryzysem moralnym jawi się osłabienie życia religijnego. Osłabienie to oznacza, że najgłębsze dążenia człowieka, które mają swe źródło w jego warstwie duchowej, zostają przytłumione przez konsumistyczne nastawienie i nadużywanie zdobyczy postępu naukowo-technicznego¹⁰⁷. Technika bowiem domaga się skutecznego i praktycznego działania oraz przeciwstawia się kontemplacyjnej postawie, która powinna charakteryzować człowieka wierzącego¹⁰⁸. Za rozwojem techniki, która jest dobra, nie nadąża często rozwój moralności i etyki¹⁰⁹. Dając człowiekowi autonomię, technika staje się często źródłem podejrzeń, że Bóg zamierza ograniczyć naszą wolność¹¹⁰.

W warunkach naruszenia równowagi ekologicznej, psychicznej i moralnej doznają ograniczenia wszystkie typy doświadczenia realności Boga. Doświadczenie kosmologiczne, które zakłada niezakłócony kontakt z przyrodą i refleksję nad nią, by dostrzec jej ład, przygodność oraz nadany z zewnątrz sens, jest zagrożone powstaniem jakby szczeliny między człowiekiem a światem¹¹¹. Podobnie gdy chodzi o doświadczenie antropologiczno-aksjologiczne, które pozwala w duchowym obliczu człowieka dojrzeć oblicze Boga, Źródła bytu i wartości, pojawiają się przeszkody¹¹². Zdarza się bowiem często, że współczesny człowiek nie może doświadczyć wartości prawdy i wolności, ponieważ nie zna siebie i nie rozumie oraz staje się niewolnikiem rzeczy, stosunków ekonomicznych, produkcji i własnych wytworów w porządku idealnym lub realnym¹¹³. Ograniczona jest także rola doświadczenia „sytuacji granicznych”, które oznaczają „momenty szczególnego znaczenia dla człowieka, wywołujące silne przeżycia wewnętrzne, w wyniku których «dotyka» on jakby granic swego bytu” [...] ¹¹⁴.

¹⁰⁶ J a n P a w e ł II, *Dives in misericordia*, p. 11.

¹⁰⁷ Zob. O l e j n i k, dz. cyt., s. 33.

¹⁰⁸ Zob. W. G r a n a t, *Ateizm*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, Lublin 1974, k. 1073.

¹⁰⁹ Zob. J a n P a w e ł II, *Redemptor hominis*, p. 15.

¹¹⁰ Zob. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, p. 20.

¹¹¹ Zob. S. K o w a l c z y k, *Drogi ku Bogu*, Wrocław 1983, s. 74-78. Por. R o q u e p l o, *Doświadczenie świata doświadczeniem Boga*, Warszawa 1974, s. 93-94.

¹¹² Zob. K o w a l c z y k, dz. cyt., s. 78-83.

¹¹³ Zob. J. K r u c i n a, *Cywilizacja techniczna a integralny rozwój człowieka*, [w:] *Jakość życia*, Wrocław 1977, s. 30.

¹¹⁴ K o w a l c z y k, dz. cyt., s. 83.

7. POJĘCIE KRYZYSU EKOLOGICZNEGO

Obecnie twierdzi się dość często, że jesteśmy świadkami kryzysu ekologicznego, który znajduje swój wyraz w ciągłym pogarszaniu się stanu środowiska naturalnego. W obliczu uchwyconych – najczęściej intuicyjnie – zagrożeń ekologicznych skłonni jesteśmy sądzić, że za dużo jest samochodów, za wiele fabryk, zbyt wielkie ilości detergentów, za wiele pestycydów, za dużo dwutlenku węgla, za mało czystej wody i nieskażonego powietrza. Niepokoi fakt, że działalność człowieka, który często odznacza się obojętnością na losy środowiska naturalnego lub przeżywa stany niepewności co do słuszności swych działań, powoduje groźne rezultaty, takie jak: smogi, ścieki komunalne, wysypiska śmieci, wzmożony hałas, zatłoczenie szkół, rozpad życia rodzinnego i brzydotę licznych tworców architektury. Niektórzy sądzą, że to, co się stało, jest także kryzysem racjonalistycznych przekonań¹¹⁵. Za wzrostem władzy i panowania człowieka, za naiwną wiarą w nieograniczony postęp kryje się fałszywa wizja rzeczywistości. Przytoczone rezultaty działalności człowieka zwykło się wiązać z pojęciem kryzysu ekologicznego. Pojęcie to pozostaje w relacji podrzędności do nadrzędnego pojęcia: kryzys. To ostatnie traktowane jest przez filozofie egzystencjalne jako trwała struktura ludzkiego losu (*conditionis humanae*)¹¹⁶.

Nazwa „kryzys” jest wieloznaczna. W medycynie oznacza ona moment nagłego zwrotu związanego z ujawnieniem ukrytej przyczyny choroby. Na płaszczyźnie rozwoju psychofizycznego nazwa „kryzys” oznacza głębokie niedomaganie, zaburzenie fizyczne i psychiczne związane z przejściem od jednego okresu życia osoby ludzkiej do drugiego. Zupełnie inny desygnat posiada nazwa „kryzys” w historii nauki, która związana jest z nieciągłym charakterem odkryć naukowych. Postęp bowiem w tej dziedzinie nie polega na prostym gromadzeniu się wiedzy, lecz dokonuje się w toku załamania, które oddzielają spójne systemy aksjomatów¹¹⁷. Wydaje się, że najbliższe jest nam pojęcie kryzysu ekonomicznego, który kojarzy się z bezrobociem i spadkiem produkcji. Niekiedy mówi się o pojęciu kryzysu „uogólnionego” lub o pojęciu „nowoczesnego” kryzysu, który oznacza załamywanie się różnych modeli nowoczesności i wewnętrzny rozkład współczesnego humanizmu¹¹⁸. „Człowiek współczesny – [...] – przeżywa zarazem odejście bogów i rozdarcie

¹¹⁵ Zob. K. L e h m a n n, *Stworzoność człowieka podstawą jego odpowiedzialności za ziemię*, Międzynarodowy Przegląd Teologiczny „Communio”, 1992, nr 6/72, s. 46.

¹¹⁶ Zob. R i c o e u r, dz. cyt., s. 50.

¹¹⁷ Tamże, s. 43.

¹¹⁸ Zob. tamże, s. 46, 53.

systemu wartości. Otóż faktem jest, że człowiek źle znosi tę podwójną ranę. Kryzys polega na wynikającym stąd cierpieniu”¹¹⁹.

Kryzysy występują wszędzie, w przyrodzie nieożywionej i ożywionej. Często ich konsekwencją jest rozpad lub śmierć. Gwiazdy supernowe ulegają zagładzie w ciągu kilku dni, podczas gdy na powstanie gwiazdy, która była niegdyś symbolem niezmienności, trzeba mniej niż milion lat¹²⁰. W toku ewolucji biologicznej kryzysy wydają się wyznaczać drogi rozwoju. „Zwyczajem gatunki, których osobnicy żyją stosunkowo krótko, po czym ustępują miejsca młodszym, by dać szansę nowym mutacjom”¹²¹.

Obecnie prawie wszystkie z przytoczonych desygnatów nazwy „kryzys” można wiązać przez analogię z nazwą „kryzys ekologiczny”, która posiada już bardzo bogatą treść i może oznaczać wiele zjawisk, takich jak:

1. nagłe zwroty, załamania i katastrofy ekosystemów oraz niszczenie struktur różnych poziomów organizacyjnych życia¹²²;
2. zachwianie funkcjonowania ekosystemów i rozkład wypracowanej przez wieki organizacji przyrody¹²³;
3. głębokie niedomaganie, zaburzenie równowagi organizacji biocenoz, fitocenoz (realnie istniejące konkretne środowisko roślinne będące częścią ekosystemu) i ekosystemów¹²⁴;
4. zachwianie przepływu materii i energii przez populacje i ekosystemy¹²⁵;
5. brak naturalnej homeostazy ekosystemów i coraz to większa rozbieżność, jaka powstaje między działaniami człowieka i procesami przyrody¹²⁶;
6. nieodpowiedzialna antropopresja na populacje i naturalne środowiska¹²⁷;
7. degradacja i cierpienie natury oraz jej zubożenie, które powoduje współczesna technika. Dzięki nawiązaniu do Kartezjańskiego *cogito* i

¹¹⁹ Tamże, s. 56.

¹²⁰ Zob. v o n W e i z s ä c k e r, dz. cyt., s. 14.

¹²¹ Tamże, s. 15.

¹²² Zob. K o z ł o w s k i, dz. cyt., s. 12, 15, 211, 219.

¹²³ Zob. S. Z i ę b a, *Historyczno-filozoficzne uwarunkowania kryzysu ekologicznego*, [w:] *Humanizm ekologiczny*, s. 28.

¹²⁴ Zob. K. F a l i ń s k a, *Osobnik – populacja – fotocenoza*, Warszawa 1990, s. 55-66, 279, 296.

¹²⁵ Zob. L. A n d r z e j e w s k a, R. A n d r z e j e w s k i, R. K a ź m i e r - c z a k o w a, *Przepływ energii i materii przez populację*, [w:] *Populacje roślin i zwierząt. Ekologiczne studium porównawcze*, red. R. Andrzejewski i K. Falińska, Warszawa 1986, s. 335-336, 382-383.

¹²⁶ Zob. W i ą c k o w s k i, *Wybrane zagadnienia ochrony*, s. 276. 282.

¹²⁷ Zob. tamże, s. 271.

matematycyzmu stała się ona jakby nowoczesną postacią metafizyki podmiotowości, która redukuje wspomnianą naturę do wrogiego przedmiotu. Przedmiot ten należy opanować i wykorzystać¹²⁸.

Kryzys ekologiczny objawia się w postaci zakłóceń prawidłowego funkcjonowania przyrody¹²⁹. Oznacza on „załamanie się” interakcji między trzema wymiarami działania człowieka: biologicznym, kulturowym i technicznym¹³⁰. To załamanie się jest konsekwencją braku równowagi pomiędzy procesami ewolucji biologicznej, życiem kulturowym człowieka i wytworami ludzkiej techniki. Brak harmonii we współczesnym działaniu ludzkim doprowadził do zakłóceń i anomalii w ewolucyjnie wypracowanej przez przyrodę organizacji. Zakłócenia te objawiają się w braku równowagi ekosystemów, w braku stabilności ich czynników fizycznych i chemicznych oraz w zachwianiu ekonomii przyrody¹³¹.

Wydaje się, że na sposób i treść określeń kryzysu ekologicznego mogą wpływać znacząco dwa skrajne stanowiska, jakie można odnotować w rozważaniach na temat relacji zachodzących między człowiekiem i środowiskiem naturalnym. Jedni sądzą, że to, co ludzkie, jest determinowane tylko kulturą. Znacząco to, że człowiek nie posiada żadnej natury. To, co posiada, jest historią. Drudzy natomiast uczą, że substancja dziedziczności zawarta w chromosomach jest podłożem, które ostatecznie determinuje bieg historii. Można sądzić, że prawda znajduje się pośrodku. Człowiek posiada i naturę, i historię. Jego rozwój jest wynikiem współdziałania biologii i kultury. W rozwoju tym występują sprzężenia zwrotne pomiędzy procesami biologicznymi i kulturowymi¹³². W przypadku braku współdziałania natury i kultury i braku solidarności człowieka z przyrodą pojawiają się symptomy kryzysu ekologicznego.

Zjawisko kryzysu ekologicznego jest bardzo złożone ze względu na swój przebieg i skutki oraz różne przyczyny, które je powodują. Stąd należy je rozpatrywać w wielu aspektach, zwracając uwagę na ograniczoność bogactw naturalnych i marnotrawną gospodarkę, na krótkowzroczny zachwyt nad rozwojem i naiwną wiarę w postęp, sprawiedliwy podział dóbr i właściwe zarządzanie naszym niedostatkiem, granice ustanowione przez Boga i nieprzekraczalne granice w ekspansji nauki i techniki, właściwą wizję człowieka

¹²⁸ Zob. R i c o e u r, dz. cyt., s. 56.

¹²⁹ Zob. Z i ę b a, dz. cyt., s. 36.

¹³⁰ Tamże, s. 27-28.

¹³¹ Zob. tamże, s. 28.

¹³² Zob. J. R z e p k a, *Człowiek i środowisko*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 1970, nr 4/52, s. 59.

i konieczność przyswojenia sobie nowego myślenia¹³³. Wskazuje się też na potrzebę uwzględnienia porządku demograficznego, faktu nadkonsumpcji i konsumizmu, wzrostu zanieczyszczeń środowiska i skażenia elementów naturalnych, które są niezbędne do życia¹³⁴. Postuluje się również, by współczesna teologia bardziej zdecydowanie i wyczerpująco ukazywała moralny wymiar kryzysu ekologicznego, co może stać się bodźcem do odkrywania nowych aspektów nauki o Bogu¹³⁵. Dostrzega się także konieczność ożywienia nadwątlonej solidarności człowieka z przyrodą. Uznając zaś wielowymiarowość ujęć poznawczych kryzysu ekologicznego, wskazuje się na jego aspekt czasowy (historyczny), przyrodniczy i filozoficzny (źródła, geneza), antropologiczny (ekonomiczny, społeczny) oraz etyczny i psychologiczny (problem odpowiedzialności)¹³⁶.

Mimo stopniowego narastania zagrożeń ekologicznych raport o stanie świata w roku 1984, przedstawiony przez Worldwatch Institute, mówi z nadzieją o szansach przetrwania ludzkości i postuluje zwrócenie szczególnej uwagi na stan gleb, zdrowotność lasów oraz poziom wód gruntowych¹³⁷.

8. PRZYCZYNY KRYZYSU EKOLOGICZNEGO

Jako pierwsi zauważyli biologowie, że przyczyną wymierania licznych gatunków roślin i zwierząt jest m.in. skażenie (zanieczyszczenie) gleby, wody i powietrza, które rozprzestrzenia się w przyrodzie poprzez naturalne drogi obiegu materii i energii. Nieprzemyślana zbyt często działalność człowieka XX wieku naruszyła naturalną równowagę bardzo wielu ekosystemów. Bez wątpienia jesteśmy świadkami degradacji wielu struktur i poziomów organizacji przyrody wypracowanych przez tysiące lat. Ale nie zawsze potrafimy rozpoznać adekwatne przyczyny zniszczeń i wskazać drogi uzdrowienia, ponieważ znaczna część procesów kryzysogennych dokonuje się w głębinach morskich lub w mało zbadanych lasach dziewiczych, do których uczeni mają utrudniony dostęp.

¹³³ Zob. L e h m a n n, dz. cyt., s. 44-46.

¹³⁴ Zob. P. G ó r a l c z y k, *Kształtowanie postawy odpowiedzialności ekologicznej*, Międzynarodowy Przegląd Teologiczny „Communio”, 1992, nr 6/72, s. 64-65.

¹³⁵ Por. W. K n o c h, *Świat – dobre stworzenie Boga? Kryzys ekologiczny jako wyzwanie chrześcijańskiej nauce o Bogu*, „Communio”, 1992, nr 6/72, s. 20.

¹³⁶ Zob. Z i ę b a, dz. cyt., s. 27.

¹³⁷ Zob. K o z ł o w s k i, dz. cyt., s. 12; *Raport o stanie świata 1984*, PWE, Warszawa 1986.

Należy uwrażliwić się na fakt, że oprócz irracjonalnego niszczenia środowiska naturalnego istnieje bardziej jeszcze niebezpieczne niszczenie środowiska ludzkiego, to jest środowiska rodzinnego („ekologia ludzka”) i środowiska pracy („społeczna ekologia”). „Zbyt mało [bowiem – J. Ł.] wagi przywiązuje się do ochrony warunków moralnych prawdziwej «ekologii ludzkiej»”¹³⁸.

U korzeni kryzysu ekologicznego tkwi błąd antropologiczny, niewłaściwa koncepcja człowieka, który zamiast pełnić rolę współpracownika Boga w dziele stworzenia, „zajmuje Jego miejsce i w końcu prowokuje bunt natury, raczej przez niego tyranizowanej, niż rządzonej”¹³⁹. Stanowi to zachwianie prawdy o człowieku i przejście na pozycje praktycznego ateizmu¹⁴⁰.

Ideowych źródeł obecnego kryzysu należy szukać także w materialistycznych i idealistycznych prądach (nurtach) filozofii europejskiej, które odrzucając zasadę tożsamości i niesprzeczności, propagowały monistyczną koncepcję bytu pełnego sprzeczności wewnętrznych i dialektycznych. Filozofie te stawiały człowieka w centrum wszechświata jako miarę wszelkich wartości i poddały jego panowaniu całą przyrodę w imię walki o byt lub przestrzeń życiową zgodnie z przyjętą zasadą walki i gniewu ludu, które miały zbawić świat¹⁴¹.

W ślad za przytoczonymi jawi się bardzo wiele innych przyczyn, takich jak: rozwój urbanizacji i postęp techniczny połączony z bezkrytycznym zastosowaniem zdobyczy naukowych; eksplozja demograficzna i eksperymenty genetyczne; naiwna wiara w nieograniczone możliwości poznawcze i twórcze człowieka oraz nadmierna eksploatacja rezerw surowcowych Ziemi¹⁴². Bardzo ważną przyczyną jest nędza licznych ludów, która stanowi najstraszliwsze zanieczyszczenie naszej planety¹⁴³.

Opublikowana w 1985 r. deklaracja rad niemieckiego Kościoła ewangelickiego oraz Niemieckiej Konferencji Biskupów pt. *Brać odpowiedzialność za stworzenie* wśród przyczyn obecnego światowego kryzysu środowiska naturalnego wymienia przede wszystkim niepełną wizję świata. Stanowi ją „takie rozumienie przyrody, które w niewłaściwy sposób stawia człowieka w jej centrum, traktując przyrodę tylko jako przedmiot, przecenia ludzką zdolność

¹³⁸ J a n P a w e ł II, *Centesimus annus*, p. 38.

¹³⁹ Tamże, sp. 37.

¹⁴⁰ Zob. M a r i a ń s k i, dz. cyt., s. 54.

¹⁴¹ Zob. K. T ö p f e r, *Ökologie und Politik – Umweltschutz als Staatsziel*, Internationale Katholische Zeitschrift „Communio”, 1992, nr 5/92, s. 434-435.

¹⁴² Zob. G ó r a l c z y k, dz. cyt., s. 64.

¹⁴³ Zob. J. G r z e s i c a, *Ochrona środowiska naturalnego człowieka*, Katowice 1993, s. 30.

do utrzymania egzystencji oraz nie przyjmuje wartości samej natury”¹⁴⁴. Do wspomnianej niepełnej wizji świata należy włączyć także „etyczny stan niepewności, z powodu którego traci swe słuszne znaczenie szacunek dla wszelkiego życia, pokora, wzgląd na innych” oraz świadomość problemów sozologicznych¹⁴⁵.

Podobnie Europejskie Zgromadzenie Ekumeniczne w Bazylei (1989) wypowiadając swą troskę o „sprawiedliwy pokój dla całego stworzenia”, zwraca uwagę na ubolewania ludzi w związku z istnieniem kryzysu ekologicznego i podkreśla, że „faktyczna przyczyna niewłaściwego rozwoju kryje się w sercu człowieka, w jego postawie i mentalności”¹⁴⁶. Znaczy to, że kryje się ona w okłamywaniu siebie, w przecenianiu możliwości ludzkiego poznania i działania, w systemach naukowo-przemysłowych, które odarto z wartości etycznych, w ślepym zaufaniu technice oraz w przeświadczeniu, iż świat jest własnością człowieka, którą może on bezkarnie wykorzystywać¹⁴⁷. Obecnie brak także dostatecznej troski o kształtowanie wśród ludzi, zwłaszcza młodych, postaw odpowiedzialności ekologicznej. Zbyt wielu chce się uważać za całkowicie niewinnych wobec aktualnego stanu środowiska, w którym żyjemy.

Istnieją także pozamoralne przyczyny kryzysu, które mają swe źródło w tym, co jest bez wątpienia faktem, że ludzkie możliwości pojmowania intelektualnego oraz działania są ograniczone. Wielu bowiem braków i fałszywych rozstrzygnięć, które dopiero teraz można dostrzec, nie udało się wcześniej przewidzieć z pewnością. Pierwsze odkrycia wróżyły nierzadko coś dobrego. Potem jednak pojawiły się przykre niespodzianki. Należy więc z pokorą stwierdzić, że „drogi, które mogłyby prowadzić do przewyciężenia dzisiejszych [...] problemów związanych ze światem i środowiskiem życia człowieka, nie są jeszcze wyraźnie i bezbłędnie rozpoznane”¹⁴⁸. Stąd często brak jest jednoznacznych opinii i rozwiązań. Istnieje też konieczność, by przemyślano łącznie problemy środowiska życia ludzkiego, właściwej koncepcji rozwoju oraz międzyludzkiej sprawiedliwości¹⁴⁹.

¹⁴⁴ T ö p f e r, dz. cyt., s. 434.

¹⁴⁵ Tamże.

¹⁴⁶ *Frieden in Gerechtigkeit für die ganze Schöpfung. Dokumente der Europäischen Ökumenischen Versammlung*, Basel-Zürich 1980, s. 52.

¹⁴⁷ Zob. tamże.

¹⁴⁸ R. S c h e n k, *Der Mensch – Krone der Schöpfung?* Internationale Katholische Zeitschrift „Communio”, 1992, nr 5/92, s. 400.

¹⁴⁹ Zob. tamże.

9. W POSZUKIWANIU ROZWIĄZANIA KWESTII EKOLOGICZNEJ

Wydaje się, że same mechanizmy prawne, ekonomiczne i organizacyjne nie zdołają zahamować wciąż postępującej degradacji środowiska naturalnego. Konieczna jest edukacja ekologiczna uwzględniająca dane nauk przyrodniczych, a nade wszystko ukazująca trwałe zasady ekoetyki, bez których trudno pojąć proces kształtowania postaw odpowiedzialności ekologicznej. Wychowanie do tej odpowiedzialności i rozwój nowej świadomości społecznej powinny uwzględniać także osiągnięcia autekologii, która mówi o wymaganiach poszczególnych organizmów względem poszczególnych czynników ekologicznych, takich jak: zasolenie i ciśnienie osmotyczne, podobne typy form życiowych w podobnych środowiskach, temperatura, odżywianie, światło, zasoby tlenu, ogień, konkurencja międzygatunkowa, okresowe zmiany środowiska i wzajemne oddziaływanie jego elementów¹⁵⁰.

Ważna jest również znajomość rozwoju poliploidalności u roślin lądowych, która jest przystosowawczą modyfikacją do skrajnych warunków. Zwielokrotnienie wielości chromosomów umożliwia migracje roślin na skrajne siedliska (pustynie, solniska, obszary arktyczne). W początkowej fazie zasiedlania przetrwanie roślin pionierskich jest możliwe tylko dzięki nadmiarowi informacji genetycznej¹⁵¹. Podobnie uwzględnić należy znajomość mechanizmów przystosowań do przetrwania w warunkach zimowych¹⁵². Poznanie bowiem zakresu działań czynników ekologicznych pozwoli zrozumieć związki między organizmami a środowiskiem oraz mechanizmy przystosowań, a także planować działania proekologiczne.

Kształtowanie w skali społecznej nowej świadomości i postaw odpowiedzialności ekologicznej wymaga przede wszystkim zapoznania się z osiągnięciami ekologii populacji i różnymi koncepcjami układów ekologicznych¹⁵³. Populację bowiem uznaje się obecnie za podstawową jednostkę zjawisk ekologicznych¹⁵⁴. Jej problematyka jest bardzo złożona. Świadczy o tym fakt, że przyrodnicy sformułowali około pięćdziesięciu definicji populacji¹⁵⁵. Definicje te opierają się w zasadzie na kryterium genetycznym

¹⁵⁰ Zob. R e m m e r t, dz. cyt., s. 8-9, 17, 22, 31, 53, 76, 78, 80, 113, 191.

¹⁵¹ Zob. tamże, s. 22.

¹⁵² Zob. tamże, s. 16-17.

¹⁵³ Zob. F a l i Ń s k a, dz. cyt., s. 10, 16, 39-66, 279-296.

¹⁵⁴ Zob. R e m m e r t, dz. cyt., s. 150. Por. R. A n d r z e j e w s k i, K. F a l i Ń s k a, *Jedność i różnorodność zjawisk populacyjnych roślin i zwierząt*, oraz L. A n d r z e j e w s k a, E. S y m o n i d e s, *Dynamika liczebności populacji*, [w:] *Populacje roślin i zwierząt*, s. 287-292, 397.

¹⁵⁵ Zob. F a l i Ń s k a, dz. cyt., s. 39-40.

(„populacja Mendlowska”) lub ekologicznym (populacja ekologiczna)¹⁵⁶. W filoekologii znana jest koncepcja populacji cenotycznej¹⁵⁷.

Stwierdza się, że populacja jest w równowadze. To właśnie oznacza prawo Hardy’ego i Weinberga: Przy braku czynników zmieniających częstość genów względna frekwencja alleli w populacji utrzymuje się bez zmian z pokolenia na pokolenie. Zależność tę można wyrazić w formie rozwiniętego dwumianu: $(p + q)^2 = p^2 + 2pq + q^2$ ¹⁵⁸.

W populacjach w wolnej przyrodzie mamy jednak do czynienia z bardziej skomplikowanymi sytuacjami. Oto w małej grupie osobników, izolowanej np. na wyspie – w przypadku, gdy duża populacja zostanie rozbita na kilka mniejszych czy też czasowo zredukowana ilościowo w wyniku epidemii albo niekorzystnych warunków klimatycznych – mogą nastąpić zmiany dotyczące częstości (frekwencji) genów. Wtedy jakiś gen może zostać utrwalony nawet w ciągu kilku pokoleń, zwłaszcza gdy pokolenie potomne składa się z nielicznych osobników. Taka szansa utrwalenia się genu (jego fiksacji) zwie się dryfem genetycznym. Oznacza on niezależnie od działania selekcji wahania częstości genów wywołane dużymi losowymi zmianami liczebności izolowanej populacji¹⁵⁹.

Zjawisko dryfu posiada duże znaczenie we współczesnej ochronie przyrody. Wciąż kurczą się bowiem obszary, na których usiłujemy chronić naturalny stan środowiska. Żyjące tam rzadkie formy roślin i zwierząt są pozostałością dawnych licznych populacji. Mając na uwadze dryf, nigdy nie można wykluczyć możliwości nagłego wymarcia w małych populacjach osobników w sytuacji, gdy przypadkowo pojawiająca się zmiana pociąga za sobą stratę informacji genetycznej o zasadniczym znaczeniu dla przeżycia. Taka utrata informacji nie jest możliwa w naturalnie wielkiej populacji, która posiada zwykle duży zapas informacji genetycznej. Ta informacja może nie być normalnie wykorzystywana i może nawet wydawać się szkodliwa (obciążenie genetyczne), jak np. niebezpieczne cechy dziedziczne u ludzi: daltonizm, hemofilia lub galaktozemia. W pewnych warunkach tego rodzaju obciążenie może mieć jednak wartość pozytywną o decydującym znaczeniu¹⁶⁰.

Dodać trzeba, że w omawianiu faktów wymierania jednych osobników i przeżywania „najlepiej przystosowanych” należy wystrzegać się niewłaściwej interpretacji. W czasach dominowania myśli darwinowskiej nazwa „osobnik

¹⁵⁶ Zob. R. A n d r z e j e w s k i, *Koncepcja populacji*, [w:] *Populacje roślin i zwierząt*, s. 11-47.

¹⁵⁷ Zob. F a l i Ń s k a, dz. cyt., s. 41.

¹⁵⁸ Zob. J o h n s o n, D e L a n n e y, C o l e, dz. cyt., s. 627, 628.

¹⁵⁹ Zob. tamże, s. 628.

¹⁶⁰ Zob. R e m m e r t, dz. cyt., s. 155-156.

najlepiej przystosowany” oznaczała najsilniejszego w sensie fizycznym. Stąd wywiedziono koncepcję walki na kły i pazury, którą wprowadzono niefortunnie do innych dziedzin nauki, by usprawiedliwić wyzysk słabszego. Obecnie przyjmuje się, że najlepiej przystosowane są te osobniki, które wydają najwięcej potomstwa powołanego do tworzenia następnego pokolenia. Wyrażenie „przeżywanie najlepiej przystosowanych” oznacza sposób zachowania się genów w ciągu wielu pokoleń, a nie pojedynczych osobników przez jedno pokolenie¹⁶¹. Skutki zaistnienia różnic genotypowych bywają znaczące. Łatwo to wykazać na przykładzie istnienia różnej zdolności trawienia laktozy przez człowieka lub zależności metabolizmu człowieka od witaminy D (kalcyferolu), która powstaje w naszej skórze pod wpływem promieni ultrafioletowych¹⁶².

Problem określenia zależności struktur genetycznych i ekologicznych populacji jest wciąż aktualny¹⁶³. Pogłębienia wymaga również zagadnienie celowego reagowania populacji na działanie środowiska¹⁶⁴.

Znajomość faktów ma doniosłe znaczenie dla kształtowania postaw odpowiedzialności ekologicznej. Umożliwia ona prognozowanie losów populacji, np. populacji jodeł w Górach Świętokrzyskich¹⁶⁵. Pozwala też człowiekowi wpływać na zachowanie stabilności leśnych układów ekologicznych¹⁶⁶. Rzuca światło na zróżnicowanie roślinności występujące w zależności od działania człowieka¹⁶⁷. Ułatwia zrozumienie i ukierunkowanie jego wpływu na przekształcenie środowiska¹⁶⁸. A w końcu ukazuje różnice pomiędzy populacjami zwierząt i roślin¹⁶⁹.

Edukacja ekologiczna nie może poprzestawać na samym przekazaniu rzetelnej informacji naukowej. Powinna też wskazywać właściwą hierarchię wartości i motywy proekologicznych działań. „W postawach i sposobach zachowania się ludzi nie nastąpią zmiany dopóty, dopóki większość członków danej społeczności dobrowolnie i świadomie nie dostrzeże wyższych wartości

¹⁶¹ Zob. Johnson, DeLanney, Cole, dz. cyt., s. 629-630.

¹⁶² Zob. Remmert, dz. cyt., s. 154.

¹⁶³ Zob. Falińska, dz. cyt., s. 47.

¹⁶⁴ Zob. Remmert, dz. cyt., s. 154, 174-177.

¹⁶⁵ Zob. Falińska, dz. cyt., s. 233.

¹⁶⁶ Zob. tamże, s. 215.

¹⁶⁷ Zob. tamże, s. 258-270.

¹⁶⁸ Zob. R. Andrzejewski, J. Gliwicz, *Oddziaływanie populacji na środowisko*, [w:] *Populacje roślin i zwierząt*, s. 384-387, 393-394.

¹⁶⁹ Zob. R. Andrzejewski, K. Falińska, *Jedność i różnorodność zjawisk populacyjnych roślin i zwierząt*, [w:] *Populacje roślin i zwierząt*, s. 396-410.

środowiska i nie przyswoi sobie na tyle pozytywnego stosunku do otoczenia, aby zmusić się do samodyscypliny i samoograniczenia (wręcz ascezy)”¹⁷⁰.

W szkole podstawowej dziecko powinno uczyć się miłości do człowieka i jego środowiska przyrodniczego. Powinno też zrozumieć zależności między tym środowiskiem a organizmami oraz zapoznać się z tajemnicami (mechanizmami) biocenoz i ekosystemów. Szkoła powinna wykształcić przekonanie o istnieniu ścisłego związku między postępiami prac w dziedzinie ochrony przyrody a jakością życia człowieka. Edukacja ta ma prowadzić przede wszystkim do przezwyciężenia egoistycznego stosunku człowieka do przyrody¹⁷¹.

W szkołach średnich uczeń powinien pogłębić swą wiedzę o strukturach populacji, biocenoz, fitocenoz i ekosystemów. Powinien też poznać zasady racjonalnego gospodarowania zasobami natury, prawne podstawy ochrony środowiska oraz zależność stanu zdrowia człowieka od zdrowych układów środowiska naturalnego¹⁷².

Edukacja na poziomie szkół wyższych powinna zmierzać do gruntownego poznania ekosystemów naturalnych i antropogenicznych oraz uczyć, jak człowiek z wyższym wykształceniem ma świecić przykładem dla innych w dziedzinie kształtowania świadomości i postaw odpowiedzialności ekologicznej¹⁷³.

Edukacja ekologiczna na wszystkich poziomach nauczania powinna być wspierana także przez różne instytucje i organizacje, takie jak ZHP, PTTK, a nade wszystko przez rodzinę.

Bardzo ważnym czynnikiem społecznym w dziedzinie kształtowania świadomości i postaw odpowiedzialności ekologicznej jest Kościół, który wzywa do odnowienia solidarności człowieka z przyrodą i wskazuje na współczesny kryzys wartości moralnych jako najgłębsze źródło degradacji środowiska naturalnego¹⁷⁴. Jego działalność duszpasterska, szczególnie duszpasterstwa rolników, może w większym zakresie niż dotychczas poprzez kazania, katechezę i posługę w konfesjonale uwzględnić problematykę ekoetyki i ukazać teologiczne podstawy odpowiedzialności człowieka za jego sposób odnoszenia się do środowiska naturalnego oraz formułować w kategoriach grzechu

¹⁷⁰ E. Trzaskowska, *O potrzebie i formach edukacji ekologicznej*, [w:] *Humanizm ekologiczny*, vol. 1, s. 97.

¹⁷¹ Zob. tamże, s. 98.

¹⁷² Zob. tamże, s. 99.

¹⁷³ Zob. tamże.

¹⁷⁴ Zob. Jan Paweł II, *Oreędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju (1 I 1990)*, p. 6-7.

problem niszczenia przez człowieka naturalnych ekosystemów¹⁷⁵. W poszukiwaniu rozwiązań współczesnej kwestii ekologicznej Kościół wskazuje na konieczność uszanowania dynamicznej równowagi i porządku w integralnej całości kosmosu. Uczy, że Ziemia jest zasadniczo wspólnym dziedzictwem, którego owoce powinny służyć wszystkim. Ukazuje prawo do życia w bezpiecznych warunkach środowiskowych i wzywa do tworzenia lepszego systemu międzynarodowej koordynacji w zakresie rozporządzania zasobami Ziemi¹⁷⁶.

Potęgująca się degradacja środowiska naturalnego w naszym kraju i w świecie nie ustąpi sama przez się. A choć ludzki porządek doczesny nigdy nie jest w pełni doskonały, należy wierzyć, że możliwe jest rozwiązanie narastających problemów ekologicznych. Stąd konieczny jest społeczny system kontroli i monitoringu obejmującego wszystkie elementy środowiska, pilne studiowanie osiągnięć ekologii i nowe badania naukowe oraz troska o kształtowanie wrażliwości sumień na nasze zachowanie się w miejscu pracy, zamieszkania i wypoczynku. Nadszedł też czas pociągania do odpowiedzialności podmiotów gospodarczych za skutki swojej działalności. Podstawa zaś polityki ekologicznej państwa winna stać się idea ekorozwoju¹⁷⁷. Wciąż jednak należy zachować tę świadomość, że nie zostały jeszcze dość wyraźnie i bezbłędnie rozpoznane wszystkie drogi, które mogłyby prowadzić do rozwiązania obecnych i przyszłych problemów ludzkości, także ekologicznych¹⁷⁸.

Niektórzy sądzą, że punktem wyjścia w myśleniu ekologicznym i w kształtowaniu postaw odpowiedzialności za środowisko powinna być teza, że wśród przedmiotów, które otaczają człowieka, największą wartość mają istoty żywe, a wśród nich on sam. Z tej racji należy poszukiwać takiej perspektywy ekologicznej, która obejmuje zarówno człowieka, jak i inne formy życia. Konieczne jest więc znalezienie zintegrowanego rozumienia wciąż rozwijającej się przyrody¹⁷⁹. Współczesny człowiek, respektując obiektywny porządek rzeczy, który został ustanowiony przez Boga, musi również uporać się z gruntowną zmianą rozumienia samego siebie i zdobyć się na kopernikański przewrót w swej mentalności oraz w postawach, by wprowadzić skuteczne

¹⁷⁵ Por. *Istnieje ciężki grzech przeciwko środowisku naturalnemu. List pasterski Episkopatu Polski z dn. 2 V 1989*, „Gość Niedzielny”, 1989, nr 26, s. 1, 3. Zob. *O ratunek dla Śląska. List pasterski Biskupa Katowickiego z okazji wspomnienia św. Franciszka z Asyżu na niedzielę 28 IX 1986 r.*, „Gość Niedzielny”, 1986, nr 39, s. 1, 3.

¹⁷⁶ Zob. J a n P a w e ł II, *Ogłoszenie na XXIII Światowy Dzień Pokoju*, p. 8-9.

¹⁷⁷ Zob. *Polityka ekologiczna państwa. Druk sejmowy nr 659*, Warszawa 1990, s. 1-16.

¹⁷⁸ Zob. S c h e n k, dz. cyt., s. 400.

¹⁷⁹ Zob. Z i ę b a, dz. cyt., s. 34.

ograniczenia w zakresie konsumpcji i eksploatacji nieożywionych i żywych zasobów ziemi¹⁸⁰.

W rozważaniach ekologicznych należy zauważyć, że obecnie stosunek człowieka do natury nie jest całkiem bezpośredni, lecz stale trwa za pośrednictwem kultury, która stała się właściwie jego środowiskiem. Każdy bezpośredni kontakt z naturą odcinają mu najczęściej techniczne środki komunikacji. Dziecko w mieście pierwszą wiedzę o krowie zdobywa poprzez telewizję lub książkę. Wydaje się więc, że obecnie problemem ekologicznym jest także konieczność włączenia kultury w środowisko natury¹⁸¹. Człowiek bowiem zamiast z naturą kontaktuje się najczęściej ze swymi dziełami, produktami lub modelami naukowymi. Co więcej, można stwierdzić, że konstruuje on w jakiś sposób swoją jednostronną komunikację z naturą i zderza się z nią¹⁸². Jednocześnie zdradza skłonność, by poznać ją tylko w aspekcie ilościowym i sprowadzić to, co „prawdziwe”, do tego, co „obliczalne”. Usiłuje badać ludzką naturę tymi samymi metodami co przedmioty techniczne. Eliminuje przez to z pola swego widzenia transcendentalne wartości: prawdę i dobro. Zgodnie z duchem matematyki i techniki po-przestaje na tym, co prawidłowe lub nieprawidłowe, zgodne z przyjętymi założeniami lub niezgodne¹⁸³.

Taka jednostronność ujęć poznawczych i wspomniana już pośrednicząca rola kultury wywołują współczesną potrzebę powrotu do dialogu cywilizacji technicznej z naturą¹⁸⁴. Technika, która dąży do maksimum (szybkość, komfort, rentowność), musi ustąpić na rzecz tych, którzy dążą do optimum, tzn. do włączenia ludzkiego dzieła w naturę. Wydaje się, że zwrot w tym kierunku już następuje w niektórych dziedzinach medycyny. Natura nie może być już dłużej tylko obiektem naukowej analizy i utylitarnej manipulacji. Musi stać się ona także przedmiotem kontemplacji filozoficznej i estetycznej. Dzięki tej kontemplacji człowiek odkryje sens swego istnienia w kosmosie nie jako władca lub sługa sił natury, lecz jako ktoś odpowiedzialny za jej dobro. W tej perspektywie zrozumie, że musi on poddać moralnej kontroli swoje zdolności wynalazcze, produkcyjne i przekształceniowe¹⁸⁵. Zrozumie też,

¹⁸⁰ Zob. L e h m a n n, dz. cyt., s. 44.

¹⁸¹ Zob. P. H e n r i c i, *Mensch und Natur im technologischen Zeitalter*, Internationale Katholische Zeitschrift „Communio”, 1992, nr 5/92, s. 394.

¹⁸² Zob. tamże, s. 395.

¹⁸³ Zob. tamże, s. 394.

¹⁸⁴ Zob. tamże, s. 395.

¹⁸⁵ Zob. tamże, s. 396.

iz jest to zadanie dobrze znane pierwszemu człowiekowi, który został umieszczony wśród dzieł Boga jako stróż i pielęgnujący ogrodnik¹⁸⁶.

Próby rozwiązania kwestii ekologicznej napotykają raz po raz nowe trudności, ponieważ nasza epoka naznaczona jest wieloma różnymi ideologiami. Charakteryzuje ją brak konsensu w rozdartych społeczeństwach pomiędzy tradycją, nowoczesnością i postnowoczesnością. Znamionuje ją generalny upadek przekonań. Konsekwencją tego jest brak zdolności angażowania się. Nastąpił też upadek w naszym życiu znaczenia sacrum, tego, co święte¹⁸⁷.

Pomimo istnienia wymienionych trudności jawi się w naszym pluralistycznym społeczeństwie niebywała szansa odnowy dziedzictwa przeszłości, które stanowią wartości chrześcijańskie. To one powinny stać się fundamentem kształtowania ludzkich postaw solidarności ze środowiskiem naturalnym¹⁸⁸. Chodzi o podwójną zasadę: nawrotu do źródeł i reinterpretacji.

LES MENACES POUR L'ENVIRONNEMENT NATUREL

R é s u m é

La dégradation contemporaine des écosystèmes dans „la maison de l'Europe” et dans le monde a sa source dans la crise des valeurs morales et dans la fausse conception du développement.

La notion „crise écologique” a beaucoup de significations. Elle peut indiquer entre autres la chute de l'équilibre et les catastrophes des écosystèmes, la décomposition de l'ordre dans la nature élaboré par des siècles, la perturbation de l'écoulement de l'énergie à travers des populations et des écosystèmes, le manque de l'homéostasie naturelle des systèmes et beaucoup d'autres.

On doit chercher les sources idéologiques de cette crise actuelle dans les tendances matérialistes et idéalistes de la philosophie européenne qui, en rejetant le principe de l'identité et de la contradiction, ont propagé une conception monistique de l'existence pleine de contradiction intérieures. Ces philosophies ont placé l'homme dans le centre de l'univers comme une mesure de toutes les valeurs et ont soumis sous son règne toute la nature au nom de la lutte pour la vie. A part cela on souligne aussi les causes morales et hors de la morale de cette crise.

L'éducation écologique et la formation des attitudes de la responsabilité écologique au nom des valeurs chrétiennes sont très importantes pour résoudre cette question écologique.

¹⁸⁶ Zob. Rdz 2, 15.

¹⁸⁷ Zob. R i c o e u r, dz. cyt., s. 57.

¹⁸⁸ Zob. tamże, s. 57-58.

On doit toujours se rendre compte qu'on n'a pas connu assez clairement et sans fautes tous les chemins qui pourraient mener à résoudre des problèmes écologiques, entre autres celui d'engager la culture pour protéger l'environnement. Ce rôle médiateur de la culture provoque la nécessité du retour au dialogue entre la civilisation technique et la nature.

L'homme doit soumettre ses capacités inventives, productives et transformatives à un contrôle moral.